operacje
zaćmy
Otwock, ul. Borowa 14/18

SZPITAL IBIS
FILIA OTWOCK
22 710 33 33
szpital-okulistyczny.pl

Gazeta Wawerska

Aleksandrów, Anin, Falenica, Las, Marysin, Miedzeszyn, Międzylesie, Nadwiśle, Radość, Sadul, Wawer, Zerzeń

styczeń 2024

Nr 1 (64)
Gazeta bezpłatna
ISSN 2544-3666
Nakład: 10 000 egz.

www.gazetawawerska.pl

Wąsko na Lucerny 4

Fot. Rafał Czerwonka

Szpital onkologiczny
www.ecz-otwock.pl tel. 22 710 33 33

Europejskie Centrum Zdrowia Otwock
NFZ

WAWERSKIE SPRAWY. **Od redaktora naczelnego.**

Pod kątem wyborów

RAFAŁ CZERWONKA
RADNY DZIELNICY WAWER
r.czerwonka@gazetawawerska.pl

Obserwując to, co się dzieje w kwestii państwowych mediów publicznych (nie tylko w ciągu ostatnich tygodni, ale także w ciągu wielu lat), zwiększa się nasza motywacja, mimo wszelkich przeciwności, do rozwijania lokalnego, prawdziwie niezależnego medium jakim jest Gazeta Wawerska. Oddolnie bowiem dbamy i dbać będziemy o pluralizm debaty publicznej na lokalnym, wawersko - warszawskim poziomie. Bez miejskich, ani jakichkolwiek innych dotacji. Można? Można! Aż dziw mnie bierze, że wciąż tak mało jest podobnych nam mediów w innych dzielnicach miasta.

Tymczasem kolejny raz zdecydowaliśmy się na przygotowanie bardziej obszernego, bo 24-stronicowego numeru. To z uwagi na naprawdę dużą liczbę ciekawych treści dotyczących naszych spraw (a i tak nie wszystko się niestety zmieściło). Nie pokuszę się tutaj o wskazywanie tych najbardziej cennych tematów i artykułów, bo po pierwsze ciężko byłoby je stopniować, a po drugie zupełnie nie mam na to miejsca. Tradycyjnie zapraszam więc Państwa po prostu do lektury, chociaż tym razem szczególnie pod kątem ogłoszonych na 7 kwietnia br. wyborów samorządowych.

SZKLARZ
500 732 461
WAWER

Fryzjer Męski
Wojciech
724-351-480
FALENICA BAZAREK lok. A7
pon. 15-19 wt.-pt. 11-19 sob. 8-15

POSZUKUJEMY
DZIAŁEK
POD INWESTYCJE
Grupa Park
516 150 180

KUPIĘ
DZIAŁKĘ
MIESZKANIE
również:
zadłużone, udziały,
nieuregulowane prawnie
570 002 004

CZY OSOBA Z NIEDOSŁUCHEM MOŻE BEZPIECZNIE PROWADZIĆ SAMOCHÓD?

Słuch to jeden z naszych najważniejszych zmysłów, którego kondycja wpływa na szereg aspektów, m.in. na prowadzenie pojazdów. Wiele osób cierpiących na niedosłuch zastanawia się, czy może bezpiecznie podróżować samochodem, nie stanowiąc jednocześnie zagrożenia w ruchu drogowym. W dzisiejszym artykule omówimy ten temat nieco szerzej.

NIEDOSŁUCH A PROWADZENIE POJAZDU

Niedosłuch to schorzenie, które w większości przypadków nie pojawia się z dnia na dzień. Szereg symptomów zaczyna objawiać się powoli, a pierwszym, który powinien skłaniać do wykonania pogłębionych badań, jest utrata zdolności słyszenia selektywnego. Osoby dotknięte taką dolegliwością mają problem przede wszystkim z prawidłową identyfikacją konkretnego dźwięku w gwarnym otoczeniu. Oczywiście przekłada się to na istotne komplikacje podczas prowadzenia auta, ponieważ kierowca będzie mieć problem z usłyszeniem ważnego sygnału – np. klaksonu innego auta, pociągu czy tramwaju. Co ważne, osoba dotknięta niedosłuchem musi wyjątkowo skupiać się na zrozumieniu swojego rozmówcy (czyli np. pasażera). Poświęcając zbyt wiele uwagi na nasłuchiwanie drugiej osoby, kierowca może być rozkojarzony i powodować poważne zagrożenie w ruchu drogowym. **Z tego powodu dla osób niedosłyszących, które chcą pozostać aktywne w ruchu drogowym, rekomendowanym rozwiązaniem problemu są nowoczesne aparaty słuchowe.**

PRAWO JAZDY DLA NIEDOSŁYSZĄCYCH

Warunki otrzymania prawa jazdy regulowane są przez ustawę o kierujących pojazdami. Jednym z nich jest uzyskanie pozytywnego zaświadczenia lekarskiego, które potwierdza brak przeciwwskazań zdrowotnych do prowadzenia pojazdu w danej kategorii. Niedosłuch może być zatem poważną przeszkodą do uzyskania prawa jazdy. Dotyczy to zarówno osób, które starają się o wydanie dokumentu po raz pierwszy, jak i tych, które zobowiązane zostały do wykonania ponownych badań lekarskich. Warto bowiem pamiętać, że zaświadczenie lekarskie nie jest wydawane bezterminowo. Najczęściej Starosta wydaje prawo jazdy na 15 lat lub na okres, który wynika bezpośrednio z orzeczenia lekarskiego. Oznacza to, że osoba, u której niedosłuch rozwinął się w trakcie 15 lat od wydania prawa jazdy, może stracić swoje uprawnienia, jeśli nie podejmie odpowiedniego leczenia. Nowoczesne aparaty słuchowe są w tym przypadku najbardziej rekomendowane i wpisują się w Rozporządzenie Ministra Infrastruktury i Budownictwa (Dz. U. 2016 poz. 702). Funkcjonują jako korekta słuchu lub wspomaganie komunikacji. Jeśli zatem okaże się, że Twój niedosłuch stanie się przeszkodą do odnowienia badań lekarskich, inwestycja w aparat słuchowy będzie niezbędna.

NOWOCZESNE APARATY SŁUCHOWE – ROZWIĄZANIE PROBLEMÓW KIEROWCÓW

Próbując rozwiązać problem z niedosłuchem, najlepiej w pierwszej kolejności udać się po poradę do specjalisty. Po wykonaniu stosownych badań zostaną zaproponowane kolejne kroki w celu przywrócenia zdolności słyszenia. Najczęściej lekarze specjaliści polecają nowoczesne aparaty słuchowe, które nie tylko poprawiają zdolność słyszenia i rozumienia mowy, ale również skutecznie chronią słuch i zatrzymują dalszy rozwój schorzenia. Dzięki indywidualnym rozwiązaniom, ich użytkowanie jest bardzo komfortowe i z czasem praktycznie niezauważalne. Urządzenia są dodatkowo wyposażone w specjalny moduł kierunkowy, dzięki czemu możliwe jest szybkie zlokalizowanie źródła dźwięku (np. nadjeżdżającego samochodu lub klaksonu). Posiadają także innowacyjne mikrofony (przedni i tylny), które wzajemnie się uzupełniają i umożliwiają doskonałą identyfikację dźwięków tak naprawdę w każdych okolicznościach. Zaawansowana technologia tłumi również szumy, co pozwala na jeszcze dokładniejsze rozpoznawanie dźwięków i szybkie reagowanie na drodze.

Osoba dotknięta niedosłuchem, która chce czuć się bezpiecznie podczas kierowania pojazdem i jednocześnie nie stwarzać zagrożenia dla pozostałych uczestników ruchu drogowego, powinna czym prędzej poznać szerokie możliwości, jakie dają nowoczesne aparaty słuchowe.

Warto pamiętać, że na drodze jest miejsce dla wszystkich kierowców, którzy stosują się do obowiązujących przepisów i prowadzą pojazd z rozwagą. Nieleczony i zbagatelizowany niedosłuch może znacząco obniżyć percepcję (chociażby odgłos hamowania czy nadjeżdżającego pojazdu), a nowoczesne aparaty słuchowe skutecznie rozwiązują ten problem.

Anna Cierpicka-Świtkowska

Współzałożycielka Strefy Słuchu – posiada 25 lat doświadczenia w protetyce słuchu, absolwentka Wydziału Fizyki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. (absolwentka pierwszego rocznika studiów audioprotetyki w Polsce). Należy do Polskiego Stowarzyszenia Protetyków Słuchu. Jej kwalifikacje – potwierdzają liczne certyfikaty. Posiada doświadczenie w pracy z osobami starszymi, młodzieżą i dziećmi. Ukończyła szkolenia w terapii szumów usznych metodą TRT (tinnitus retraining therapy).

STREFA SŁUCHU
APARATY SŁUCHOWE
www.strefasluchu.pl

Diagnostyka
• niedosłuch
• szumy uszne

Rozwiązania
• lepsze słyszenie i rozumienie mowy

Sprawdź przed zakupem
• możliwość przetestowania w domu

ZADZWOŃ I UMÓW WIZYTĘ DOMOWĄ
- TEL. 602 668 037

al. Solidarności 53
03-402 Warszawa
(wejście od ulicy Jagiellońskiej)
tel. 22 404 64 64,
tel. kom. 505 383 187
pn.–czw.–pt. 9.00–17.00,
wt.–śr. 9.00–18.00,
sob. 9.00–13.00

al. Jana Pawła II 32
00-141 Warszawa
(róg Elektoralnej, niedaleko Hali Mirowskiej)
tel. 22 400 11 66
pn. –pt. 9.00–17.00,
sob. 9.00–13.00

ul. Poborzańska 37
03-368 Warszawa
(róg Rembielińskiej i Poborzańskiej obok galerii Renova)
tel. 22 831 10 31,
tel. kom. 602 668 037
pn.–pt. 9.00–17.00,
sob. 9.00–13.00

ul. Kawcza 58
04-154 Warszawa
(za CH Szembeka)
tel. kom. 507 707 057
pn.–wt 9.00–17.00,
śr.–pt. 8.00–16.00

ul. Sapieżyńska 3,
00-215 Warszawa
(Centrum Medyczne Bonifratrów gab. nr 8)
tel. kom. 510 905 474
wt. i czw. 9.00–15.00

ul. Puławska 66/70
02-603 Warszawa
(sklep medyczny Medina)
tel. kom. 512 656 816
pn.–pt. 9.00–17.00

Dofinansowania do aparatów słuchowych na rok 2024.

KUPON RABATOWY DLA CZYTELNIKÓW "GAZETY WAWERSKIEJ"
Z tym kuponem zakup dwóch opakowań baterii w cenie 6 zł za opakowanie.
6 zł opakowanie ~~15 zł~~
Oferta ważna do 29.02.2024

Gazeta Wawerska

Redaktor naczelny: Rafał Czerwonka

Redaktor prowadzący: Piotr Grzegorczyk

Wydawca: Gazeta Wawerska Sp. z o.o. w Warszawie

Dziennikarze i stali współpracownicy: Jan Andrzejewski, Jakub Gryz, Kamila Kadzidłowska, Michał Mroziński, Olga Pasierbska, Stanisław Rybicki, Piotr Świątecki, Andrzej Tomaszczyk, Dorota Wrońska

Druk: Polska Press Sp. z o.o., Białystok

Reklama: Rafał Czerwonka reklama@gazetawawerska.pl tel. +48 697-030-782

Facebook: www.facebook.com/gazetawawerska/

Gazeta bezpłatna
ISSN 2544-3666
Nakład 10 000 egz.
Data wydania: 18.01.2024

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

CHCESZ DOBRZE I BEZ STRESU KUPIĆ, SPRZEDAĆ LUB WYNAJĄĆ NIERUCHOMOŚĆ? - POMOGĘ!

Jacek Lewandowski

Zadzwoń i porozmawiaj
z Agentem Nieruchomości

+48 452 314 788

RE/MAX

RE/MAX CITY

UMOWA **EKSKLUZYWNA**

Współpraca na zasadzie wyłączności to więcej korzyści dla Ciebie.

1. Więcej biur pracujących dla Ciebie
Ofertę wprowadzamy do systemów wymiany ofert MLS,

2. Wysoka wiarygodność oferty
Ogłoszenie jednego pośrednika wzbudza zaufanie oraz eliminuje szkodliwe zjawisko rywalizacji pośredników.

3. Silnie zmotywowany agent
Wynagrodzenie agenta zależy od efektów jego pracy.

4. Skuteczniejsze działania reklamowe
bez obaw inwestujemy w promocję Twojej oferty.

5. Jedna osoba kontaktowa
Komunikujesz się tylko z jednym, dedykowanym agentem,

6. Kompleksowa obsługa
Agent odpowiada za całość transakcji, śledzi losy Twojej nieruchomości, obserwuje lokalny rynek i reaguje na nowe trendy, a Ty zyskujesz spokój.

AGENT, KTÓREMU **MOŻESZ ZAUFAĆ,** ZAPEWNIAM:

Jakość
Najwyższe standardy obsługi.

Uczciwość
Przestrzegam kodeksu etycznego.

Wszechstronność
Przygotowuję strategię marketingową.

Bezpieczeństwo
Reprezentuję wyłącznie interesy Klienta.

Bliskość
Pozostaję w stałym, bliskim kontakcie z Klientem.

Kontakty
Współpracuję z agentami na lokalnym rynku oraz w ramach międzynarodowej. sieci MLS RE/MAX.

NIKT NA ŚWIECIE NIE SPRZEDAJE WIĘCEJ NIERUCHOMOŚCI NIŻ RE/MAX

SADUL. **O nowej organizacji ruchu w ul. Lucerny i historii planowania przebudowy przepustu nad kanałem Nowe Ujście.**

Wąsko na Lucerny

RAFAŁ CZERWONKA
RADNY DZIELNICY WAWER
r.czerwonka@gazetawawerska.pl

Na temat ulicy Lucerny w dzielnicy Wawer możnaby napisać książkę. Może nie byłby to wzięty kryminał, ale przynajmniej coś w rodzaju thrillera, bo w historii tej arterii było dużo silnych emocji. Najnowszy rodział takiej książki dotyczyłby wprowadzonej niedawno nowej organizacji ruchu na mostku nad kanałem Nowe Ujście.

Słupki na jezdni

W ostatnich dniach grudnia ubiegłego roku, niczym mikołajkowym prezentem - rózgą, kierowcy zostali zaskoczeni słupkami w pasie jezdni w ciągu ul. Lucerny. To nowy pomysł drogowców z Zarządu Dróg Miejskich (ZDM) na poprawę bezpieczeństwa w tym miejscu. Niestety, efekt jest taki, że jest tu jeszcze bardziej niebezpiecznie niż to było wcześniej. Wystarczy tylko chwilę poobserwować kierowców w tym miejscu, aby przekonać się, że dochodzi tu do groźnych sytuacji. Mieszkańcy opisywali już zresztą kilka takich incydentów w mediach społecznościowych, które na szczęście skończyły się „tylko" uszkodzonymi samochodami.

Nowa organizacja ruchu w tym miejscu to zatem zdecydowanie zły pomysł i powinno się jak najszybciej z tego zrezygnować, wcielając w końcu w życie przebudowę samego mostka nad kanałem. Z tym jednak drogowcy poradzić sobie już nie mogą...

**Biurokracja,
tudzież nieudolność**

O tym, że poszerzenie przepustu nad Kanałem Nowe Ujście jest niezbędne wiadomo już od tak dawna, że ciężko jest tu nawet wskazać konkretną datę. Ta potrzeba stawała się po prostu tym większa, im większy był ruch samochodowy w ciągu ul. Lucerny.

ZDM, czyli jednostka miejska, która zarządza ulicą Lucerny, świadomość konieczności poszerzenia mostka ma przynajmniej od 2014 roku, kiedy to Rada Osiedla Sadul wnioskowała o ujęcie drogi dla rowerów w ciągu ulicy Lucerny w „Programie Rozwoju Tras Rowerowych Warszawy do 2020 roku". ZDM wniosek uwzględnił, ale mimo iż wspomniany strategiczny dokument miasta stracił już nawet swoją ważność, droga dla rowerów w ul. Lucerny jeszcze nie powstała.

Osiedlowy samorząd interpelował jeszcze w 2014 roku o poszerzenie samego mostka. Wskazywano na to, iż z powodu znacznego zwężenia jezdni oraz chodnika nad kanałem jest to jedno z najbardziej niebezpiecznych miejsc w osiedlu Sadul, zarówno dla ruchu samochodowego, jak i dla pieszych. Przypominano wtedy też o co najmniej dwóch wypadkach śmiertelnych, w 2006 i 2012 roku. Pełnomocnik Prezydenta m.st. Warszawy, Łukasz Puchalski (który dzisiaj notabene jest dyrektorem ZDM) odpowiadał wtedy m.in, że „w ciągu ulicy Lucerny, w nadchodzącym roku MPWiK planuje budowę kanalizacji. Z informacji uzyskanych od MPWiK wynika, że budowa kanalizacji nie obejmuje wymiany mostu nad kanałem Nowe Ujście. Nie przekreśla to jednak możliwości zbudowania trasy rowerowej wzdłuż ul. Lucerny. W najbliższym czasie rozważymy wspólnie z MPWiK oraz ZDM, jakie są możliwości utworzenia infrastruktury rowerowej oraz poprawy bezpieczeństwa ruchu drogowego przy okazji tej inwestycji". Kilka lat później rzeczywiście udało się wybudować kanalizację w ul. Lucerny, ale mostek pozostał wciąż w tej samej szerokości (czy raczej wąskości).

W maju 2015 roku ekipa ZDM ambitnie zakomunikowała, iż przepust w ciągu ul. Lucerny planuje poddać przebudowie w latach 2015/16. Z tego też oczywiście nic nie wyszło.

Na początku 2017 roku ZDM zaktualizował swoje zamierzenia i pochwalił się na swojej stronie internetowej, że jeszcze w tym samym roku planuje zmodernizować przepust drogowy w ul. Lucerny. Wydział Obiektów Mostowych w ZDM-ie informował wtedy, że ogłosi przetarg na rozbudowę mostka w trybie „projektuj i zbuduj". Zamierzenie to szybko jednak się w niewiadomy sposób rozmyło, a sam wspomniany wydział też już zresztą przestał istnieć.

W 2018 roku ZDM wrócił do tematu i poinformował, iż trwają prace projektowe, które będą obejmowały 2 etapy realizacji przebudowy przepustu w ul. Lucerny: pierwszy etap polegający na poszerzeniu chodnika do szerokości 2 metrów od strony północnej bez zmiany geometrii jezdni, a następnie drugi etap związany z przebudową przepustu od strony południowej obejmującą budowę ścieżki rowerowej o szerokości 3 metrów i poszerzenie jezdni. Rok później rzeczywiście powstał gotowy projekt tej przebudowy (projekt ważny 2 lata).

W 2019 roku dyrektor Zarządu Dróg Miejskich pisał, iż „aktualnie trwają procedury związane ze złożeniem wniosku o pozwolenie na przebudowę przepustu. Realizacja tego zadania będzie możliwa po uzyskaniu środków na ten cel przyznanych przez Radę m.st. Warszawy."

Środki finansowe zostały znalezione, ale temat zablokowały formalności związane z uzgodnieniem przebudowy z właścicielem kanału Nowe Ujście, a co za tym idzie nie udało się uzyskać pozwolenia na budowę. Sprawa poszerzenia mostku w ul. Lucerny najwidoczniej zresztą nie była zbyt istotna dla miasta (a w tym powinna być już rola Zarządu Dzielnicy), bo zdarzyło się nawet, że przedstawiciel ZDM-u na posiedzeniu Komisji Rozwoju Rady Dzielnicy Wawer w dniu 18 września 2020 roku stwierdził, iż taka inwestycja nie jest w ogóle planowana (sic!).

W październiku 2020 roku ZDM informował jednak, iż „proceduje ww. sprawę pod kątem uzyskania prawa do zarządzania terenem na cele budowlane", potwierdzając, że „dysponuje dokumentacją na poszerzenie przepustu".

Niezły kanał

Rok później, dokładnie w grudniu 2021 roku, kiedy dokumentacja projektowa utraciła już ważność, urzędnicy pisali: „Obecnie ZDM czeka na uzyskanie zgody właścicielskiej na działkach Kanału Wawerskiego w celu zlecenia aktualizacji projektu wraz z uzyskaniem pozwolenia na budowę. Procedura uzyskiwania zgody właścicielskiej wydłuża się ponieważ występują problemy z ustaleniem, która jednostka pełni prawa właścicielskie na cieku wodnym. Początkowo uzyskanie zgody było procedowane z PGP Wody Polskie. Ostatecznie porozumienie nie zostało podpisane. WP poinformowały, że nie pełnią już praw właścicielskich na kanale. Nie poinformowały jednak, do kogo należy zwrócić się w tej kwestii. Sprawa została skierowana do Biura Mienia Miasta i Skarbu Państwa. Do tej pory ZDM nie otrzymał odpowiedzi, czy w kompeetencjach tej jednostki leży wydanie zgody właścicielskiej. Brak zgody właścicielskiej uniemożliwia uzyskanie pozwolenia na budowę niezbędnego do przystąpienia do prac [...]. ZDM przystąpi do aktualizacji projektu wraz z uzyskaniem pozwolenia na budowę bezpośrednio po uzyskaniu zgody właścicielskiej na wykonanie robót na kanale".

Kroczek ku drodze dla rowerów

W kwietniu 2022 roku powstała szczegółowa koncepcja pt. „Budowa drogi dla rowerów wzdłuż Patriotów i Lucerny", ale po jej opracowaniu nie wykonano żadnego kolejnego kroku odnośnie samej realizacji. Urzędnicy zarzekają się jednak w mediach społecznościowych, że chcieliby to zadanie zrealizować ze środków unijnych. Kiedy? Nie wiadomo.

Pytamy i czekamy...

Trudno zrozumieć takie formalne problemy, bo w wielu przypadkach, wydawać by się mogło znacznie trudniejszych, udaje się te formalizmy rozwiązywać. Dlaczego na przykład w tym konkretnym przypadku nie można skorzystać z decyzji o Zezwoleniu na Realizację Inwestycji Drogowej, która wiąże się z rygorem natychmiastowej wykonalności i jednocześnie wywłaszczeniem nieruchomości od ich właścicieli (ktokolwiek to by nie był, albo nawet jeśli właściciel nie jest znany)? Zapytaliśmy o te sprawy punktowo po raz kolejny.

Póki co czekamy zatem na dalsze rodziały historii mostka w ul. Lucerny, których autorem jest przede wszystkim ZDM, ale obawiam się, że szlagierowe to jednak nie będzie.

Słupki na jezdni w ul. Lucerny na mostku nad kanałem Nowe Ujście Fot. Rafał Czerwonka

1927 PIEKARNIA CUKIERNIA 1927

GRZYBKi ®

H. Cichowski

ZDJĘCIE POGLĄDOWE

Słodki tłusty CZWARTEK

ZAPRASZAMY DO NASZYCH SKLEPÓW

Al. Dzieci Polskich 21
Pon. – pt. 6:00 - 20:00
Sob. 7:00 - 15:00

Ul. Korkowa 68
Pon. - pt. 6:00 - 20:00
Sob. 6:30 – 20:00
Niedz. 8:00 - 20:00

Ul. Żegańska 2A
Pon. – pt. 6:00 – 20:00
Sob. 7:00 – 15:00

Ul. Żegańska 22E lok. 4
Pon. – pt. 6:00 – 20:00
Sob. 7:00 – 15:00
Niedz. 8:00 – 17:00

Ul. Korkowa 165A
Kaufland
Pon. – pt. 7:00 – 21:00
Sob. 7:00 – 21:00

Przyczepa Grzybki
ul. Lucerny 24/26
Pon. – pt. 6:00 – 20:00
Sob. 7:00 – 15:00

www.piekarniagrzybki.pl | www.facebook.com/grzybkifanpage

SAMORZĄD. O podstawowych obowiązkach rady i radnych dzielnicy.

Kontrola władz przede wszystkim

JAN ANDRZEJEWSKI
j.andrzejewski@gazetawawerska.pl

Wiosną czekają nas wybory samorządowe. Wskażemy m.in. kto będzie nas reprezentował we władzach najbliższej jednostki administracyjnej - dzielnicy. Ta ważna decyzja powinna być podjęta świadomie po wnikliwym przyjrzeniu się kandydatom, ich obietnicom oraz wcześniejszej działalności samorządowej. Jakie kryteria oceny przyjąć i na co zwrócić uwagę? Jak nie dać się złapać na dobry marketing polityczny, za którym nie pójdzie wartościowa służba społeczności wawerskiej? Przedstawiamy Państwu to, na co naszym zdaniem należy zwrócić uwagę. Dla zilustrowania tej teorii, podajemy kilka przykładów opisanych pod zdjęciami.

Co mówią ustawy?

Zgodnie z art. 6 ustawy o ustroju m. st. Warszawy, rada dzielnicy jest organem stanowiącym i kontrolnym. Do pracy naszych przedstawicieli ma zastosowanie także art. 23 ust. 1 ustawy o samorządzie gminnym, zgodnie z którym radny obowiązany jest kierować się dobrem wspólnoty samorządowej, a ponadto utrzymuje stałą więź z mieszkańcami oraz ich organizacjami, w szczególności przyjmuje zgłaszane przez mieszkańców postulaty i przedstawia je organom dzielnicy do rozpatrzenia. Nie jest jednak związany instrukcjami wyborców.

Jak to interpretować?

Oprócz głosowania uchwał radni jako gremium mają nadzorować organ wykonawczy, którym jest zarząd dzielnicy (burmistrz i jego zastępcy). Powinni przyglądać się ich decyzjom, a także pracy całego urzędu. Obowiązek kierowania się dobrem wspólnoty oznacza, że radny nie może przy tym patrzeć na interes swojej partii czy stowarzyszenia (czyli np. przemilczać niewygodnych spraw).

Dobro wspólnoty należy także wyważać z interesami poszczególnych mieszkańców, z którymi radny ma obowiązek utrzymywać więź i przedstawiać postulaty. Powinien więc mieć pogłębioną wiedzę o funkcjonowaniu dzielnicy i miasta, aby móc ludziom przedstawić swoją ocenę ich indywidualnego stanowiska (słusznego lub nie). Ważne jest stałe poszukiwanie merytorycznych informacji w danych sprawach, konsultowanie się ze specjalistami i przedstawicielami różnych instytucji, także publicznie przy udziale społecznym (radny może tu być łącznikiem).

Wawerska specyfika

Cechą charakterystyczną Wawra jest intensywna zabudowa. Na wielu łąkach powstają "leżące wieżowce" udające domy jednorodzinne. Zabudowywane są lasy. Presja inwestycyjna na tereny zielone jest ogromna. Jednocześnie pogłębiają się braki w infrastrukturze, bo nie ma szans, by np. kanalizacja nadążyła za wyrastającymi jak grzyby pod deszczu szeregowcami w Nadwiślu czy willami w lasach Wiśniowej Góry.

Więcej domów i mieszkań, to więcej ludzi, którym trzeba zapewnić dostęp do usług publicznych. Szkoły, przedszkola, przychodnie, miejsca rekreacji i wszystko to, czego nie zapewni „niewidzialna ręka rynku", gdy każdą wolną przestrzeń zajmą prywatni inwestorzy.

Więcej ludzi, to także więcej inwestycji, choćby drogowych. A tam, gdzie inwestycje, tam wydatki z funduszy publicznych, czyli z naszych podatków. To wymaga szczególnej kontroli i dbałości o efektywne dysponowanie każdą złotówką. Tu nie ma znaczenia czy powstaje chodnik za 100 tys. zł czy droga za 10 mln zł. Przy dużej skali straty mogą iść w setki mln złotych jeśli przez lata nie przyglądamy się czy dzielnica właściwie wydaje każdy „grosz".

Co ma robić wawerski radny?

Skoro Wawer ma swoje specyficzne problemy, to i działalność radnych powinna być do nich dostosowana. Wspólnym mianownikiem powyższych kwestii jest kontrola, m.in.:

- czy nasze pieniądze wydawane są efektywnie, zgodnie z prawem i zachowaniem dyscypliny finansów publicznych,
- czy Zarząd Dzielnicy Wawer wydając decyzje o warunkach zabudowy przedkłada interes społeczny nad prywatny tam, gdzie ma pewną elastyczność w ramach tzw. uznania administracyjnego,
- czy urzędnicy przestrzegają prawa przy wydawaniu decyzji o pozwoleniu na budowę.
- czy zarząd stosuje się do wewnętrznych procedur przy zadaniach inwestycyjnych, np. przeprowadza konkursy na projekty architektoniczne?

Ponadto, wawerscy radni powinni rzetelnie angażować się w proces planowania przestrzennego, wnikliwie zapoznając się z wyłożonymi projektami uchwał co najmniej dla swojego okręgu wyborczego, biorąc udział w dyskusjach publicznych i składając uwagi. Przypomnieć tu należy, że radny obowiązany jest kierować się dobrem wspólnoty, czyli interesy indywidualne właścicieli nieruchomości nie powinny być priorytetem. Przykładowo, jeśli posiadacze żądają dopuszczenia zabudowy swoich terenów, trzeba pomyśleć czy cała wspólnota (czyli miasto, dzielnica) może zagwarantować tam budowę szkół, przedszkoli, komunikację publiczną, kanalizację itd.

Obowiązkiem radnych jest także zabieganie o przejrzystość działań władz samorządowych, zapewniając mieszkańcom należyte informowanie o przedsięwzięciach realizowanych przez dzielnicę. To pozwala z jednej strony zgłaszać ewentualne obiekcje, a z drugiej daje władzom przestrzeń do spokojnego tłumaczenia swoich racji. Pogłębia także atmosferę zaufania.

Planowanie przestrzenne i wydawanie decyzji budowlanych to obszar, który powinien być priorytetem dla radnych, gdyż wszelkie zaniechania i nieprawidłowości prowadzą tu z reguły do nieodwracalnych, negatywnych skutków. Jeśli z przyczyn finansowych nie powstanie szkoła czy droga, można ją będzie zrealizować później. Ale jeśli nie zostaną zabezpieczone w planach grunty pod ich budowę albo urząd nonszalancko będzie wydawać warunki zabudowy (gdy plan nie obowiązuje), to nie powstaną nigdy.

Powyższe prawdopodobnie nie wyczerpuje całej listy zadań wawerskiego radnego. Zapraszamy do dyskusji i napisania na adres j.andrzejewski@gazetawawerska.pl swoich oczekiwań od dzielnicowych przedstawicieli.

PR-owe pułapki

Wielu radnych i aspirujących do tej roli stara się przedstawiać opinii publicznej jako aktywni i wrażliwi na różne problemy społeczne działacze. Ich wizerunkowi służą np. akcje charytatywne czy sprzątanie lasów. Na pozór wynikają z czystych i szczytnych intencji. Być może nieraz tak jest, ale trzeba pamiętać, że wówczas priorytetem powinien być czyn, a nie autopromocja wokół tego czynu.

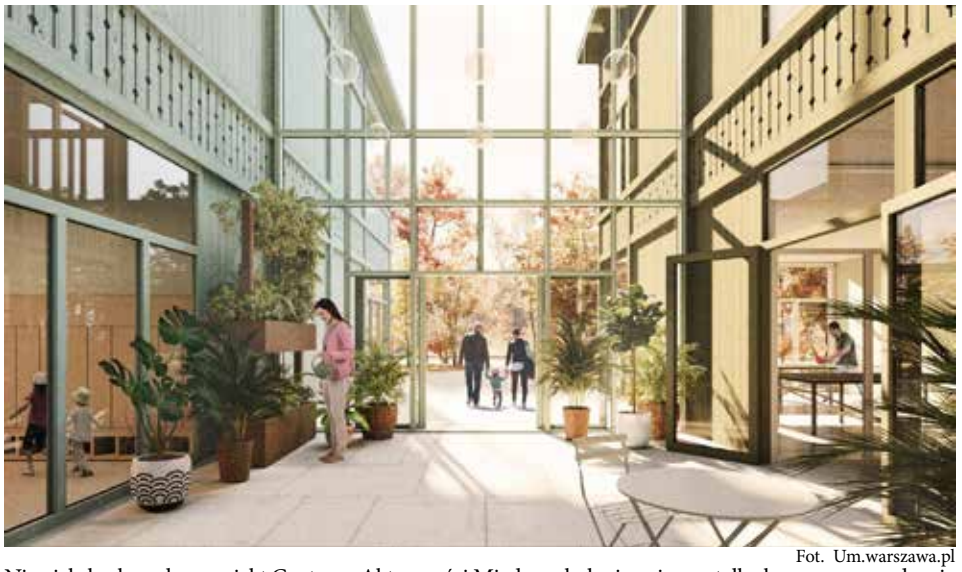

Fot. Um.warszawa.pl

Niewiele brakowało a projekt Centrum Aktywności Międzypokoleniowej powstałby bez przeprowadzenia konkursu, wbrew zarządzeniu Prezydenta m.st. Warszawy. Zarząd dzielnicy i popierający go radni zarzekali się, że nie ma czasu na jego przeprowadzenie. Na nieprawidłowości zareagowali radni klubu Razem dla Wawra prosząc dyrektor Biura Architektury i Planowania Przestrzennego (BAiPP) Marlenę Happach oraz prezydenta R. Trzaskowskiego o interwencję. Urzędnicy przypomnieli burmistrzom reguły prowadzenia miejskich inwestycji i ostatecznie konkurs został przeprowadzony.

Fot. Jan Andrzejewski

Międzyleski plac zabaw był bliski przeznaczenia w planie miejscowym pod zabudowę mieszkaniową. O korzystny dla inwestorów przebieg nieprzekraczalnej linii zabudowy zawnioskowali do BAiPP burmistrz Norbert Szczepański oraz jego zastępca Łukasz Jeziorski. Na szczęście zagrożenie wypatrzył radny Stowarzyszenia Razem dla Wawra Piotr Grzegorczyk w procedurze wyłożenia planu do konsultacji społecznych. Po nagłośnieniu sprawy linię zabudowy poprawiono.

Wyborca musi dokładnie przyjrzeć się każdemu przypadkowi, aby nie dać się zwieść tzw. ocieplaniu wizerunku. Może to być bowiem cyniczny sposób na odwrócenie uwagi od tego, do czego faktycznie samorządowcy są powołani, zobowiązani i za co podatnicy im płacą (dieta radnego to ok. 2000 zł netto). Trzeba pamiętać, że nadmierne oddziaływanie na emocje wyborców może mieć na celu ograniczenie racjonalnej oceny kandydatów.

Sprawczość pozorna

Szczególnie urzędujący radni powinni być rozliczani ze swoich faktycznych obowiązków. Przykładowo: czy akcja sprzątania lasów zrekompensuje brak zaangażowania w ich ochronę w planach miejscowych? Jeśli zostaną zabudowane, nie będzie czego sprzątać. Podobnie jest z akcjami charytatywnymi, których realne długofalowe efekty są nieraz niewspółmierne do fanfar jakie wokół siebie odtrąbiają różni działacze z aspiracjami samorządowymi.

Wiele działań świetnie się prezentuje w mediach społecznościowych, daje pozorne poczucie sprawczości, ale ma marginalny wpływ na skuteczność działania samorządu tam, gdzie jest do tego powołany.

Samorząd na jaki zasłużymy

Przeanalizujmy więc „na zimno" komu i jakie zadania powierzamy. To jest nasz obywatelski obowiązek, jeśli nie chcemy potem narzekać na władzę, która przecież jest w naszych rękach. A skoro w demokracji sami wybieramy swoich przedstawicieli, to będziemy mieli taki samorząd, na jaki zasłużymy*.

**Parafraza słów Josepha de Maistre: „naród ma taki rząd, na jaki zasługuje".*

Fot. maps.google.pl

Radny Stowarzyszenia Razem dla Wawra Rafał Czerwonka interweniował w sprawie możliwego naruszenia dyscypliny finansów publicznych przy budowie chodnika w ciągu ul. Chodzieskiej. Władze dzielnicy uznały, że chodnik już na niej jest i należy go sfinansować ze środków remontowych, a nie inwestycyjnych, które wymagają uzgodnienia rady dzielnicy. Ponadto, zarząd nie podjął próby sfinansowania chodnika w trybie art. 16 ustawy o drogach, czyli dążąc do pokrycia kosztów przez dewelopera, którego nowe osiedle będzie głównym beneficjentem inwestycji.

Miejskie biuro kontroli potwierdziło naruszenia, niemniej powołana później komisja uzgodnieniowa uznała, że nie jest możliwa ocena czy chodnik istniał wcześniej (oceńcie powyższe zdjęcie sami). Niestety niewielu radnych zainteresowało się sprawą (wbrew spoczywającym na nich obowiązku), większość nawet nie chciała skierować sprawy do dzielnicowej komisji rewizyjnej (czy takim radnym można ufać?).

PRACOWNIA ENDOSKOPII W KOLMED

Badania i zabiegi w Pracowni Endoskopii KOLMED, wykonuje specjalista **dr n. med. MACIEJ KIERZKIEWICZ** Ordynator Oddziału II Wewnętrznego i Gastroenterologii MSSW oraz **lek. PAWEŁ TEPEREK** specjalista z Oddziału II Wewnętrznego i Gastroenterologii MSSW. W Pracowni Endoskopii, oferujemy:
- badania **GASTROSKOPIA, KOLONOSKOPIA, SIGMOIDOSKOPIA** bez barwienia, bądź z barwieniem ultrafioletem,
- zabiegi **POLIPEKTOMII** przy użyciu diatermii argonowej (usunięcie polipów),
- **BIOPSJE + badania histopatologiczne,**
- Ablacja nabłonka Barretta plazmową **koagulacją argonową (APC),**
- Niszczenie zmian naczyniowych żołądka oraz jelita grubego plazmową koagulacją argonową (APC),
- **ZNIECZULENIE ANESTEZJOLOGICZNE**

PRACOWNIA EMG, ENG i EEG W KOLMED

W KOLMED **lek. Marta Gierasimiuk-Rogowska** - specjalista neurolog z wieloletnim doświadczeniem zdobywanym m.in. w Międzyleskim Szpitalu Specjalistycznym w Warszawie, Szpitalu Specjalistycznym MSWiA w Otwocku oraz Szpitalu Klinicznym im. prof. A. Grucy CMKP w Otwocku - konsultuje oraz wykonuje szereg **badań elektromiograficznych (EMG)** oraz **badań elektroneurograficznych (ENG)** służących do określenia stopnia, rodzaju, charakteru i poziomu uszkodzenia neuronu obwodowego (nerwów i mięśni).
W przychodni KOLMED wykonasz następujące **badania EMG**:
- próba tężyczkowa i miasteniczna;
- zespół cieśni nadgarstka;
- nerw promieniowy, strzałkowy, łydkowy, twarzowy, kulszowy
- polineuropatia itp.

W KOLMED **dr n. med. Krystyna Łysakowska-Sernicka** – specjalista neurolog, epileptolog z wieloletnim doświadczeniem zdobywanym m.in. w Międzyleskim Szpitalu Specjalistycznym w Warszawie – konsultuje oraz wykonuje **badania EEG (elektroencefalografia).**

ZABIEGI Z ZAKRESU CHIRURGII ORTOPEDYCZNEJ

- OPERACJA CIEŚNI NADGARSTKA
- ZESPÓŁ KANAŁU GUYONA
- ZESPÓŁ TUNELU NERWU ŁOKCIOWEGO
- PALEC ZATRZASKUJĄCY
- PRZYKURCZ DUPUYTRENA

Zabiegi ORTOPEDYCZNE w KOLMED wykonują, doświadczeni specjaliści ortopedii i traumatologii ruchu
dr n.med. Edward DOBIES lek. Marek KAWULA
Po zabiegu Pacjenci mają możliwość skorzystania z opieki Fizjoterapeutów KOLMED, dzięki regularnej fizjoterapii można znacznie skrócić okres rekonwalescencji!!!
Jarosław DĄBROWSKI (mgr fizjoterapii) Uladzislau LANDZIUK (mgr fizjoterapii) Aleksander GIMPEL (mgr fizjoterapii)

OKULOPLASTYKA
chirurgia powiek i okolicy oczu, dla Niej i dla Niego

- BLEFAROPLASTYKA powiek górnych
- BLEFAROPLASTYKA powiek dolnych
- ENTROPION – podwinięcie powieki do wewnątrz
- EKTROPION - odsłonięcie wewnętrznej części powieki
- DROBNE ZABIEGI OKULISTYCZNE (usunięcie kaszaka, gradówki itp.)

OKULOPLASTYKA jest dziedziną skupiającą się na obszarze wokół oczu i ma na celu wyleczenie wszelkich zmian czy to związanych z przebytą chorobą, czy też pojawiających się z wiekiem. Problemy związane ze skórą w okolicach oczu nie tylko wpływają na nasze samopoczucie i wygląd, ale mogą także utrudniać nam prawidłowe widzenie. Przed każdym zabiegiem konieczna jest wizyta kwalifikacyjna, na której podejmowana jest decyzja co do rodzaju zabiegu. Podczas wizyty kwalifikacyjnej lekarz stara się poznać oczekiwania Pacjenta co do efektów leczenia oraz szczegółowo omawia przebieg zabiegu. Zabieg wykonywany jest w znieczuleniu miejscowym lub ogólnym.
lek. AGATA BEŁŻECKA (Specjalista Okulista, Mikrochirurg) lek. DANUTA KORPOROWICZ (Specjalista Okulista) lek. PAULINA SURMA (specjalizuje się w Okulistyce)

PORADNIA ZDROWIA PSYCHICZNEGO

lek. Natallia MERCAN (specjalizuje się w psychiatrii dla dorosłych)

Diagnostyka i leczenie farmakologiczne zaburzeń psychotycznych, lękowych, nerwicowych, zaburzeń nastroju, zaburzeń psychosomatycznych, zaburzeń snu, choroba afektywna dwubiegunowa. Zapraszamy w każdy PONIEDZIAŁEK na konsultację specjalistyczną!!!

MĘŻCZYZNO!

Zapraszamy na wizytę do **dra n. med. Tomasza DOMELA,** specjalisty urologa oddziału UROLOGII Międzyleskiego Szpitala Specjalistycznego.
W KOLMED **dr n. med. Tomasza DOMEL**:
- konsultuje Pacjentów pod kontrolą USG,
- leczy operacyjnie - STULEJKĘ,
- leczy operacyjnie - WĘDZIDEŁKO (plastyka wędzidełka)

Zgodnie z wynikami badań przeprowadzonych przez specjalistów, za jeden z najczęściej atakujących męskie narządy płciowe problemów zdrowotnych uznaje się stulejkę.

ul. Bursztynowa 2c, 04-749 Warszawa
w sąsiedztwie Międzyleskiego Szpitala Specjalistycznego w Warszawie
tel. 22 815 68 00; 22 812 03 99
www.kolmed.pl

KOLMED
Leczymy rzetelnie i z pasją od 1992 r.

MIĘDZYLESIE. **O dotychczasowych próbach zakupu przez miasto działki przy ul. Pożaryskiego.**

Działkę drożej kupię

RAFAŁ CZERWONKA
RADNY DZIELNICY WAWER
r.czerwonka@gazetawawerska.pl

Wydawać by się mogło, że niniejsza historia związana z tym, jak miasto stołeczne Warszawa próbuje zakupić działkę obok Szkoły Podstawowej nr 138 przy ul. Pożaryskiego w Międzylesiu bezsprzecznie wymaga szczegółowego wyjaśnienia. Są jednak tacy, którzy są temu zdecydowanie przeciwni. Zastrzegam, że nie odpowiem Państwu dlaczego.

Pierwsza próba zakupu działki

W 2022 roku warszawscy urzędnicy negocjują zakup tej dwunastoarowej działki (patrz mapka poniżej) z prywatnymi właścicielami. W marcu tamtego roku rezerwowane są na to zadanie środki w budżecie miasta w kwocie 750 tys. zł. (uchwała Rady m.st. Warszawy z 17 marca 2022 r.). Kiedy wszystko jest dogadane okazuje się, że działkę kupił już jednak ktoś trzeci. Zadanie inwestycyjne trzeba było w związku z tym wycofać z budżetu miasta (uchwała Rady m.st. Warszawy z 8.09.2022 r.).

Podejście drugie

Nieco ponad rok później, już w 2023 roku, miasto dogaduje się zatem w kwestii zakupu działki z nowym właścicielem, ale cena jej nabycia jest już zdecydowanie wyższa. Tym razem chodzi o kwotę 1 mln 79 tys. 268 zł (uchwała Rady m.st. Warszawy dotycząca zmian budżetowych z 5 października 2023 r.). Oznacza to, że działka przez nieco ponad rok podrożała o ponad 300 tys. zł. Zaznaczyć przy tym trzeba, że nic konkretnego przez ten czas na działce się nie zadziało, a mimo to jej wartość wzrosła o ok 44%. Jak to jest możliwe? W tym samym, krótkim okresie średnie ceny działek w Warszawie, według internetowych podpowiadaczy nawet spadły.

Skąd ta podwyżka?

O wyjaśnienie przyczyn tak znacznego wzrostu ceny tej nieruchomości poprosiłem pisemnie Zarząd Dzielnicy Wawer. Niestety w odpowiedzi nie przedstawiono mi wyczerpującego wyjaśnienia przesłanek skutkujących tak znacznym wzrostem ceny, w tym także nie przedstawiono związanych z tym operatów szacunkowych. Brak możliwości udostępnienia dokumentów sporządzonych przez rzeczoznawców argumentowano tym, iż ich autorzy zastrzegli sobie zakaz ich powielania.

Stowarzyszenie Razem dla Wawra złożyło w związku z tym wniosek o udostępnienie obydwu operatów szacunkowych w trybie dostępu do informacji publicznej. Chwilę później, już w 2024 roku, urzędnicy się jednak zreflektowali i przedmiotową dokumentację dosłali jako uzupełnienie wcześniejszej odpowiedzi. Wskazano przy tym, iż operaty zostały udostępnione, bo przeprowadzono w tym zakresie konsultacje prawne i okazało się, że można je udostępnić nawet bez zgody ich autorów. Co ciekawe w obydwu tych dokumentach wskazano wprost, a zostały sporządzone w odstępie zaledwie 10 miesięcy, że upływ czasu w badanym okresie (2019-2021) nie miał wpływu na wartość niezabudowanych nieruchomości.

Fot. Jan Andrzejewski
Aktualny stan opisywanej działki przy Szkole Podstawowej nr 138

Fot. mapa.um.warszawa.pl
Kolerem żółtym oznaczone są działki miejskie, czerwonym Skarbu Państwa, a szarym prywatne.
Planowana do zakupu działka przy SP nr 138 oznaczona jest czarnym konturem.

Radni nie chcą kontroli

Klub radnych Razem dla Wawra zaproponował ze statutowym wyprzedzeniem podjęcie na sesji Rady Dzielnicy Wawer w dniu 13 grudnia 2023 roku uchwały w sprawie zlecenia Komisji Rewizyjnej kontroli gospodarności działalności Zarządu Dzielnicy Wawer w zakresie związanym z procedurą nabywania działki przy ul. Pożaryskiego. W trakcie posiedzenia Rady Dzielnicy nie dopuszczono jednak nawet do dyskusji w tej sprawie. Już na początku sesji radny Zdzisław Gójski zaproponował zdjęcie tego punktu z porządku obrad, a rządząca w Wawrze koalicja poparła ten wniosek w głosowaniu (12 głosów za, 9 głosów przeciw, 2 osoby nieobecne). Nie mogliśmy zatem o sprawie publicznie podyskutować, a merytoryczna komisja, która powinna takie sprawy wyjaśniać nie będzie mogła się tym zająć. Nie dowiemy się więc (przynajmniej na razie) dlaczego tak nonszalancko zadysponowano wydatek z publicznej kasy, bo zasadności samego celu chyba nikt nie kwestionuje.

Co z prawem pierwokupu?

Nie wiadomo też dlaczego Zarząd Dzielnicy nie skorzystał w 2022 roku z prawa pierwokupu. Takie prawo, zgodnie z art. 109 Ustawy o gospodarce nieruchomościami, przysługuje gminie w odniesieniu do nieruchomości, kóre w planie zagospodarowania znajdują się na obszarze przeznaczonym w planie miejscowym na cele publiczne.

Działka nr 32/3 z obrębu 3-11-46, którą m.st. Warszawa zamierza nabyć, w obowiązującym planie zagospodarowania przestrzennego rej. ul. Krupniczej położona jest na obszarze A6.UO, przeznaczonym pod zabudowę usługową z zakresu oświaty lub żłobka i wskazanym jako teren inwestycji celu publicznego o znaczeniu lokalnym.

W tym przypadku jeszcze czekamy na pisemne wyjaśnienie powodów, dla których nie skorzystano z wykonania prawa pierwokupu. W szczególności interesujące jest zbadanie tego, czy Zarząd Dzielnicy po prostu odstąpił od wykonania prawa pierwokupu i złożenia notarialnego oświadczenia w tym zakresie czy też np. sprzedający dokonał sprzedaży działki bezwarunkowo lub nie powiadomił m.st. Warszawy o dokonanej transakcji - w takim przypadku zgodnie z art. 599 Kodeksu Cywilnego sprzedaż byłaby nieważna.

Ciąg dalszy nastąpi

Sprawę z pewnością trzeba szczegółowo wyjaśnić, bo pytań wciąż jest tu wiele. Po wstępnym, samodzielnym zbadaniu sprawy Stowarzyszenie Razem dla Wawra będzie z pewnością zgłaszać swoje wątpliwości i wnioski do odpowiednich organów i instytucji. Wszak chodzi tu też o nasze pieniądze.

DZIELNICA. **Tanio nie jest, więc może warto, aby było pięknie...**

Architektura naszych obiektów publicznych

PIOTR GRZEGORCZYK
RADNY DZIELNICY WAWER
p.grzegorczyk@gazetawawerska.pl

Jak wycenić piękno?

W ciągu ostatnich 2-óch kadencji samorządowych, Wawer „dorobił się" własnej stylistyki budynków publicznych przychodni zdrowia (zdjęcia 1 i 2). To efekt oddania nadzoru nad powstawaniem obiektów publicznych wawerskim urzędnikom-politykom, którym przypadła rola ostatecznie zatwierdzających estetykę tych obiektów. Do tych samych urzędników należy także nadzór nad dzielnicowymi inwestycjami, jednak wielokrotnie już udowodnili, że nie są w tej materii specjalnie kompetentni. Ci sami decydenci są równocześnie uporczywie aktywni w pozowaniu do zdjęć przy wielu ważnych i nieważnych okazjach.

Funkcjonująca od trzech lat komisja rozwoju, która w 2020 roku przejęła kompetencje nadzoru nad dzielnicowym ładem przestrzennym, ani razu nie pochyliła się nad estetyką wawerskiej architektury obiektów publicznych.

Dlaczego tak drogo?

Tajemnicą poliszynela jest np. długa lista usterek w ostatnio oddawanych publicznych obiektach (np. kulturoteki) - szwankujące systemy wentylacji, źle zaprojektowana klimatyzacja - to niestety norma w tych obiektach.

Nonszalancja w realizowaniu publicznych inwestycji wylazła także bokiem zarządowi dzielnicy w trakcie dostosowywania pomieszczeń pawilonu handlowego do funkcji marysińskiego domu kultury. Niewiele z tamtejszych działań wykonano na podstawie rzetelnej dokumentacji wykonawczej, co nieustannie generowało kolejne koszty - z czyjej kieszeni, jak myślicie? Część nieprawidłowości przy tej inwestycji potwierdziła zresztą kontrola PINB z lutego 2022 roku.

Dlaczego tak długo?

Nadzorowane przez Urząd remonty ciągną sie jak tanie tekstylia po 3-cim praniu. Wakacyjny remont generalny zespołu szatniowego na anińskim OSiR przedłużono z 3 tygodni o dodatkowe 6, a i tak wciąż jest w tych szatniach ciasno, niewygodnie, choć była to najlepsza okazja, aby tę przestrzeń przeprojektować z korzyścią dla użytkowników. Podłoga na korytarzu prowadzącym do szatni nie spełnia wciąż norm bezpieczeństwa (jest ślisko jak na pobliskim lodowisku). Przedłużono także wakacyjny remont anińskiej biblioteki publicznej. Czy ktoś zaprotestuje? Kto jeszcze czyta książki?

Zaprojektuj i zbuduj

Nasi urzędnicy-politycy najchętniej organizowaliby przetargi na obiekty publiczne w trybie „zaprojektuj i buduj". Ręce w kieszeniach i hulaj dusza dla wykonawców. Brak gospodarskiego nadzoru od początku do końca. Tak było m.in. z falenickim targowiskiem...

W 2019 roku, jeszcze jako przewodniczący wawerskiej komisji ładu przestrzennego, miałem okazję zaingerować w realizację rozbudowy szkoły podstawowej na ul. Kajki w osiedlu Anin (fot. 4). Tzw. modułową rozbudowę opracowała i wybudowała firma Climatic - ta sama, która była zaangażowana w podobne przedsięwzięcie dot. Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 9 przy ul. Kadetów w os. Las. Ciekawostką jest, że ta sama architektka przygotowywała materiały przetargowe dla wawerskiego wydziału inwestycji, oraz później zaprojektowała całą rozbudowę dla w/w firmy. Kiedy w 2020 roku, na jednym ze spotkań poinformowaliśmy o tym (ja i radny R. Czerwonka) burmistrza Szczepańskiego ten tylko stwierdził, że to niefortunne (?!) i że w zasadzie odbiega od ogólnie przyjętych standardów organizacji publicznych przetargów. Czy w takich warunkach mogą powstawać inwestycje piękne i niedrogie?

Nareszcie jakiś konkurs

Tak na szczęście nie będzie z inwestycją CAM na Mrówczej (Centrum Aktywności Międzypokoleniowej, fot. 3). Na CAM Stowarzyszenie Razem dla Wawra wywalczyło tryb konkursowy. Wawerscy politycy do końca próbowali bronić trybu przetargowego. Sfałszowano nawet fragmenty protokołu z sesji rady dzielnicy, gdzie w dwóch miejscach zastąpiono wypowiedziane w trakcie dyskusji (mojej z burmistrzem Szczepańskim) słowo „konkurs" słowem „przetarg". Tak było. Jest dowód - nagranie z sesji... Protokół przyjął i podpisał przewodniczący Żebrowski (KO).

razem dla Wawra

Ten sam przewodniczący oskarżał jeszcze w 2020 roku radnych klubu SRdW o forsowanie trybu konkursowego jako przejaw populizmu politycznego. Zachowałem gdzieś zrzuty z ekranu tych wypowiedzi, tak na wszelki wypadek.

Otóż jako klub radnych wystosowaliśmy do prezydenta R. Trzaskowskiego oraz do dyrektorki stołecznego Biura Architektury M. Happach apele o procedurę konkursową.

Dyr, M. Happach tak odpisała: „Z uwagi na rangę inwestycji, jej znaczenie społeczne i lokalizację rekomendujemy konkurs (...)".

Także prezydent R. Trzaskowski postawił do pionu wawerski aparat polityczno - urzędniczy, przypominając, że zgodnie z ustawą Prawo zamówień publicznych przepis o konkursie stosuje się obowiązkowo dla zamówień powyżej 913 tys. PLN netto.

Nabywanie doświadczeń

Cóż z tego jednak, że mamy konkurs na CAM, skoro inwestycja mająca wstępnie zakończyć się do końca 2023 roku wciąż jeszcze się nie zaczęła, ponieważ zakres prac przygotowawczych przerósł wawerski aparat polityczno-urzędniczy. Radna H. Chodecka (KO) tłumaczyła na jednej z ostatnich sesji, że źródłem tych wszystkich opóźnień jest właśnie tryb konkursowy, bardzo wymagający, zwłaszcza w zakresie wymogu spełniania przez zespół projektowy wszelakich norm i dyrektyw. Już ponad 2 lata, licząc od wyłonienia zwycięskiego projektu, trwa dostosowywanie dokumentacji CAM do norm wszelakich... Tak sobie myślę, że po latach doczekamy wreszcie w Wawrze obiektu publicznego zaprojektowanego i wybudowanego wg obowiązujących przepisów... Cóż, na naukę nigdy nie jest za późno. Można mieć tylko nadzieję, że przy tej okazji czegoś się nasza administracja nauczy, szkoda, że publicznym kosztem...

Zdjęcia z netu - przychodnie na Żegańskiej i Trakt Lubelski, wizualizacja CAM, wizualizacje rozbudowy SP 218 w wariancie zaproponowanym przez wykonawcę i po późniejszych zmianach.

1. Budynek przychodni na ul. Trakt Lubelski. Tryb przetargu.

2. Budynek przychodni na ul. Żegańskiej. Tryb przetargu.

3. Wizualizacja inwestycji CAM na ul. Mrówczej. Tryb konkursu.

4. Rozbudowa SP 218 na ul. Kajki. Przed i po zmianie. Tryb przetargu.

Z CYKLU: OPOWIADANIA WAWERSKIE. 1.

„Panna wodna”

Wawer jest tą dzielnicą, w której szczególnie cenimy walory przyrodnicze i dobry klimat. Sosnowe bory i piaszczyste nadwiślańskie wydmy przypominały wybrzeża Bałtyku, które przyciągały kuracjuszy, a następnie turystów zwanych letnikami. Echa dawnej puszczy znalazły odzwierciedlenie w tutejszych nazwach topograficznych, między innymi Las, Skrzypki, Zerzeń. Niektóre nazwy już zostały zamienione nowymi, ale nad brzegiem wawerskiej Wisły, w gąszczu wierzbowych wiklin, wsłuchawszy się w ciszę i wędrówkę rzeki, do dziś możemy usłyszeć przedziwną opowieść… Tak, to prawda! Nieprzypadkowo wawerska Syrenka, którą zaprezentował artysta Jan Sajdak na paradzie w 2022 roku, powstała właśnie z wikliny…

Dzielna panna wodna, która obiecała strzec grodu Warsa i Sawy od strony Wisły, a na dodatek umilać połowy rybaków swoim śpiewem, pewnego dnia postanowiła oddalić się od miejsca zamieszkania i poznać dalsze odcinki rzeki. Ponieważ doskonale radziła sobie w wodzie zarówno z prądem jak i pod prąd, postanowiła wyruszyć wbrew wiślanej fali, w kierunku południowym. Wiślane sumy i olbrzymie jesiotry szeptały wodnej panience, że tamtejsze niezamieszkałe brzegi są szczególnie piękne, dzikie, obfitujące w ptaki i wiklinę.

Syrenka. Fot. Ewa Dąbrowska

To, co Syrenka zobaczyła na własne oczy, zadziwiło ją jeszcze bardziej niż barwne opowieści. Rzeka nieujarzmiona przez człowieka rozlewała się tutaj trzy razy szerzej niż w ciasnym gorsecie osad Brudno, Jazdów, Warszawa. Piaszczyste ławice zdawały się rozciągać w nieskończoność i wołać do niej: Rozłóż się tutaj, odpocznij! Pnie drzew osadzone na płyciznach, podobnie jak ona zanurzone ciągle w wodzie, machały do niej listeczkami, zapraszały do zabawy. Nurt wody błądził pomiędzy wysepkami i rozlewiskami, pozwalał na przedostanie się również w głąb lądu… To dopiero przygoda!

Została tu pierwszą noc, poznała siedliska bobrów, wydry jak ona doskonale poruszające się w wodzie… A kiedy wreszcie zasnęła obudziły ją poranne śpiewy… To ptaki przekrzykiwały się nawzajem, nie mogąc się nadziwić wizycie nietypowego gościa. „Fiu, fiu!” – pogwizdywał nad jej głową biały, popielaty remiz. „Fi-ju, fiju fiju fiju!” – wtórowały mu szkarłatnie ubarwiona dziwonia i żółta z szarymi skrzydłami, zawodowa flecistka wilga. „Ha, ha, ha! Nie znacie Syreny?” – szyderczo prześmiewają się nad nimi mewy i remizy. Te silne drapieżniki śmiało krążą nad brzegami Wisły i znają wszystkie nowiny z każdej osady.

Syrence aż zakręciło się w głowie od nadmiaru wrażeń. Tymczasem ptaki były zachwycone, że mogą gościć tutaj kogoś po raz pierwszy. Remiz aż pysznił się ze swego nowego gniazda o kształcie worka z bocznym wlotem. Budowla wisiała na końcu cienkich gałązek wierzby – pokazywał ją z każdej strony. Ale oto już przylatują krewni naszego remiza. Są zrozpaczeni, przez wiele dni pleciony domek teraz zaczyna się rozpadać… Syrenka oferuje pomoc. Ptaki ufają wodnej pannie. Zawsze radziły sobie same, ale sytuacja jest nagła, a Syrenka przecież z ich świata, choć mądra i sprytna jak człowiek. Po zapoznaniu się z precyzyjną konstrukcją, pod czujnym okiem ptasiej rodziny jej zwinne palce splatają giętkie gałązki, uzupełniają ścianki…

Tak bardzo spodobała jej się zabawa z wierzbową witką, że postanawia sama wypleść taki maleńki, zawieszony na gałązce koszyk. Najlepiej jeszcze z dwiema komorami, jak u remizów. Nie jest to wcale łatwe. Palce Syreny są zwinne i silne, ale nie umieją wyczarować odpowiednich kształtów – naprawa była jednak znacznie prostsza niż samodzielne budowanie. Z pomocą przychodzi wilga, która pokazuje jej szczątki swojego starego gniazda. To nowe jest nieosiągalne, wisi wysoko nad ziemią. Ale prosta konstrukcja głębokiego koszyka jest dla Syreny inspiracją. Zaczyna zbierać gałązki wierzby, wikliny, trzciny… Z grubszych patyczków układa rozchodzące się promienie dna, cieńsze przeplata, ściąga… Całość co chwila zanurza w wodzie – wilgotne gałązki są bardziej elastyczne i łatwiejsze do modelowania.

Pierwszy koszyczek kończy dopiero na drugi dzień. I znów budzą ją rano poranne koncerty… Syrenka obiecuje, że tu powróci, ale tymczasem chce jeszcze popłynąć do siebie. Dziwonie, remizy, wilgi znów nie mogą się nadziwić… „Tak dobrze ci idzie…!” Wołają. „Zapleć sobie gniazdo i zostań z nami!” – proszą. „Wystarczy nawet kilka luźnych gałązek, dobrze ukrytych gdzieś pod krzewami lub w trawie…” – kusi dziwonia, zbyt leniwa na budowanie gniazda.

Tymczasem w Starej Warszawie obawiano się najazdów litewsko-ruskich, które na szczęście teraz nie nadchodziły. W zimie poważnym zagrożeniem były też pożary – nieustanie w użyciu były płonące pochodnie, w kominach buchał ogień… Czujna Syrena, gotowa do niesienia pomocy, spędziła ten czas pod taflą lodu, który przykrył rzekę. Czasem nawet słyszała stukot wozu, który przemierzał po lodzie oba brzegi…

Wczesną wiosną, po pierwszym ustąpieniu mrozu, wróciła z powrotem na swoje ulubione rozlewiska i wyspy. Teraz gościły tu znacznie większe ptaki – całe stada czapli, kormoranów, nurogęsi. Czasem majestatycznie i groźnie krążył nad nimi orzeł bielik. Wystraszona, onieśmielona wodna panna zaczęła szukać dla siebie pracy wśród wierzbowych witek. Kiedy zebrała ich potężną ilość poczuła, że na powierzchni wody jest jej dosyć chłodno. Przyda jej się ubranko – koszyk, w którym będzie mogła się schować. Inaczej mówiąc gniazdo, które uwije wokół siebie. Żmudna robota ją zmorzyła, a rankiem…

O świcie znów śpiewali starzy przyjaciele, którzy wraz z nią poczuli nadchodzącą wiosnę. Znowu zdumieni i spragnieni jej obecności. Pochwalili jej pomysł i zaczęli ostrzegać. W okolicy pojawił się samotny młodzieniec, który co jakiś czas przychodzi tutaj łowić raki albo ryby. Nawet w tym celu wybudował nad rzeką drewniany pomost.

Syrenka z obawą przyjęła wiadomość o przybyszu. Już samo to, że dziki brzeg może zostać zaludniony wywołało w niej niechęć. Tymczasem chciała jeszcze radować się tym miejscem i odkrywaną po raz drugi pasją zaplatania gałązek. Trudno, tym bardziej musi pleść, by ukryć się przed młodzieńcem.

Pewnego dnia, gdy jej kryjówka była już prawie skończona i cała mogła się w niej bezpiecznie schować i pomieścić, młodzieniec zawitał. Zauważyła go, gdy stał na swoim pomości i zarzucał sieć. Początkowo w gęsty splot ze sznurka wpadały tylko wielkie czarne żuki, które z powrotem wyrzucał do wody. Może za piątym razem był wreszcie rad ze zdobyczy – nawet z daleka Syrena ujrzała ciemną skorupę i podniesione wojowniczo kleszcze. Rybak chwycił za grzbiet skorupiaka i wrzucił do płóciennej

torby. Wtedy opuściła go pierwsza nieśmiałość i ogarnęła zaciekłość łowiecka.

Teraz nie patrzył już ani na rzekę, ani na otoczenie, czy choćby wschodzące do góry słońce, tylko sieć zatapiał, podrywał i napełniał torbę… Aż nagle, nie wiedzieć czemu, pochylił się zbyt mocno nad wodą i wpadł głową w bezdenną jamę. Zakotłowało się w wodzie, jakaś wielka ryba ślizgała się po nim, połknął sporo wody… Ale wnet oprzytomniał i wydostał się na powietrze. Usiłował nabrać sił i utrzymać się na powierzchni, choćby na dłuższą chwilę. Tymczasem kolejna fala znowu go zasłoniła…

Skryta w wiklinowym kokonie Syrena nie mogła na to patrzeć dłużej. Wyskoczyła ze swojego ukrycia i popłynęła za walczącym z żywiołem rybakiem. Delikatnie ujęła go za ramię i pociągnęła w kierunku brzegu. W końcu zbliżyli się do piaszczystego dna; wyczerpany młodzieniec przeszedł kilka kroków i osunął się na piasek. Nim obejrzał się za siebie, usłyszał głośny plusk wody. To Syrena onieśmielona całą sytuacją postanowiła schować się pod falami, z których przed chwilą ratowała młodego mężczyznę.

Czy to było snem? Młodzieniec po chwili doszedł do siebie i postanowił nie dać za wygraną. Dobrze pamiętaj uścisk kobiecej dłoni i niezwykłą sprawność tajemniczej istoty w wodzie… Czyżby legendarna Syrena, o której tyle słyszał bajania i opowieści? „Syreno!" – zawołał. „Dziękuję!". „Nie musisz mnie się obawiać, nie zrobię ci krzywdy!".

„Fiu, fiu!" – z podziwem do postawy rybaka zagwizdał remiz. „Skąd ten przybysz się domyślił?"„Fi-ju, fiju-fiju!" – zaśpiewały dziwonie i wilgi, zachwycone całą sytuacją. Siłą Syreny, jej bezinteresowną pomocą, a teraz wdzięcznością ocalałego. „Ha, ha, ha! Nie znasz, Rybaku, Syreny?! Ona już daleko!" – tylko mewy nie przepuściły kolejnej okazji do kpiny i szyderstw.

Młodzieniec się nie poddawał, czekał na nią cały dzień i rozglądał uważnie po brzegu. Tu dostrzegł niesamowity kształt z wikliny. Jakby olbrzymi jesiotr? Nie, to kobiecy kształt, syrena! Skrajnie uproszczona, ale jaka kobieca! Te biodra, kształt klatki piersiowej, splecione włosy… Toż to prawdziwa Wenus! A do tego wszystkiego kręty, kształtny ogon.

Rybak postanowił zabezpieczyć na brzegu dziwny kształt, by nie porwała go żadna ostra, wiosenna fala i… czekać, bo może jednak Syrena wróci, chociażby do swojej wielodniowej pracy. Postanowił też sobie, że jeśli tylko spotka piękną dziewczynę, to poprosi ją o rękę choćby i bez zmieniania jej postaci. Może przecież zamieszkać dla niej nad samą wodą… Odpowiednio wysoko pobudują i zabezpieczą dom. Podnosząca się czasem na rzece woda będzie nawadniać im uprawne pola. Ziemia, choć zalewowa, wyda żyzne plony; starczy pożywienia i dla nich i na sprzedaż. Z handlem nie będzie kłopotu, wystarczy przepłynąć dalej, chociażby do Jazdowa czy Warszawy. Byleby już nie musiał dłużej żyć tu sam, w dojmującym chłodzie samotności.

Czy mu się udało? Ślad po pełnych ptactwa osadach nad Wisłą pozostał w niektórych nazwach: Błota, Macierowe Bagno, Kaczy Dół… Nadwiślańskie wioski należały do rycerzy, a później szlachciców. Część tych ziem książę mazowiecki Trojan przekazał Kościołowi, były to wówczas tereny biskupstwa płockiego. O tej historii niewielu z nas jeszcze pamięta…

Jednak chyba już każdy mieszkaniec dzisiejszego Wawra słyszy w sezonie wiosenno-letnim o świetnie zagospodarowanym kawałku piaszczystego brzegu Plaży Romantycznej. Wokół niej stoją w wodzie witalne wierzbowe witki i stare rosochate wierzby. To drzewa z ciągłym pędem do życia. Wierzbowe witki wsadzone do ziemi nie usychają – zaczynają się ukorzeniać. Elastyczne gałązki w dziobach skrzydlatego ptactwa, a czasem i w naszych dłoniach zamieniają się w ptasie gniazda, domki dla ptaków i zwierząt, koszyki na prowiant, czy nawet… wiklinową syrenę.

Na wysokości Plaży Romantycznej, w centrum osiedla Radość, jest ulica Panny Wodnej. Zarówno wspaniały rozkwit dzielnicy Wawer wzdłuż prawego brzegu Wisły, jak i upamiętnienie w lokalnej nazwie Syrenki, pozwalają przypuszczać, że prośba samotnego rybaka pozostała spełniona… A ptaki w zaroślach nad Wisłą do dzisiaj śpiewają z podziwem: „Fiu, fiu!" i „Fi-ju, fiju…!". Także mewy, które szczęśliwie mogą rozwijać swą kolonię w wiślanym rezerwacie, przekornie odpowiadają: „Ha, ha, ha…!".

Joanna Maria Janisz

Objaśnienia:

Panna wodna – Syrenka warszawska – piękna młoda kobieta z długimi blond włosami, czystym spojrzeniem, tarczą i mieczem, której tułów przechodzi w rybi ogon. Ten wizerunek został utrwalony już wiele lat temu i chociaż przechodził pewne przeobrażenia, to właśnie taka postać syreny została utrwalona w znanych nam różnych opowieściach.

Informacje zawarte w tekście dotyczące dzielnicy Wawer pochodzą z książki A. Ciećwierz i inni, „150 lat gminy Wawer. Vademecum krajoznawcze Wawra i okolic", Warszawa 2016.

W tekście opowiadania są zapożyczenia z Marii Rodziewiczówny „Lato leśnych ludzi" https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/rodziewiczowna-lato-lesnych-ludzi/.

Mewy, Wisła. Fot. Grzegorz Lesiński

O autorce:
– ur. 11.07.1982 w Lublinie. Absolwentka Liceum Szkół Plastycznych w Lublinie, Wydziału Polonistyki na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie i kilku kierunków na studiach podyplomowych.
Nauczyciel, animator, arteterapeuta, autorka książek oraz wielu projektów dla dzieci i młodzieży we współpracy m.in. z Towarzystwem Przyjaciół Dzieci, Wawerskim Centrum Kultury w Warszawie i Młodzieżowym Ośrodkiem Socjoterapii w Kazimierzu Dolnym. Zakochana w Wawrze – w rejonie Falenicy i Aleksandrowa rozpoczęła swoją przygodę z krajoznawstwem jako pomysłodawczyni i współautorka książki „Wawerski Aleksandrów. Spacer przez czasy i miejsca". Kolejne publikacje powstawały na temat sołectw w gminie Wiązowna, z którą historycznie związane było osiedle Aleksandrów. W 2022 roku zrealizowała projekt fabularyzowania faktów. „Historie i opowieści z dzielnicy Wawer" powstały w ramach stypendium artystycznego m. st. Warszawy w Dzielnicy Wawer.

KACZY DÓŁ - MIĘDZYLESIE
(Aleja Dzieci Polskich)

41.

Cd. .

6 kwietnia 1950 r. na Święta Wielkanocne do Zofii Kubickiej, mieszkającej przy Głównej 51, przybył siostrzeniec Wiesław Gwadera. Wkrótce po wojnie wyjechał z ojcem do Głuchowa na Ziemiach Zachodnich. Ukończył Liceum Pedagogiczne w Sulechowie i podjął pracę nauczycielską, rozpoczynając zarazem studia zaoczne na Uniwersytecie Poznańskim. Tam w grudniu 1949 r. zaplątał się w Konspiracyjny Związek Patriotów Polskich[1]. Choć po upływie siedemdziesięciu lat Gwadera rozmawiać o tym nie chce, to zdradza: – Też miałem pistolet. Belgijski. FN-kę. Zgrabny, nieduży – mówi. – Od Fabrique Nationale ten skrót – dodaje. Na drugim spotkaniu organizacyjnym zapoznał się ze statutem, a ten stanowił m.in. , że „Celem KZPP jest walka z żydo-komuną, przede wszystkim z bolszewizmem", że „KZPP ma prawo sądzić zdrajców i wrogów Narodu Polskiego", że „Istnieją tylko dwa wyroki: śmierć lub uniewinnienie"[2]. Wybrał pseudonim „Witold" i podjął się zorganizowania nowej pięcioosobowej komórki Związku. Liczył sobie wówczas dziewiętnaście lat.

Bratem ciotecznym Gwadery był ledwie rok młodszy Tadeusz Gołębiowski, zamieszkały przy tejże Głównej pod numerem 14 – tym. Opowiedział starszemu o nieudanej wyprawie w poszukiwaniu partyzantów, na jaką udał się przed pół rokiem. W zamian usłyszał o Konspiracyjnym Związku Patriotów Polskich[3]. Tak się zaczęło. W kolejnych dniach Gwadera spotykał się i rozmawiał z kolegami swoimi i brata, z Janem Rybickim, Wiesławem Walkowskim, Eugeniuszem Kabańskim, Henrykiem Kieczką, Tadeuszem Mareckim, Stanisławem Plasotą. Walkowskiego upoważnił do kierowania grupą, a zastępstwo zlecił Rybickiemu. Jako że brakiem temperamentu ani nadmiarem ostrożności nie grzeszył, nie stronił też od wymiany zdań ze znacznie starszymi od siebie przeciwnikami politycznymi. Tadeusz Gołębiowski zapamiętał sprzeczkę Gwadery z szewcem Władysławem Sypułą, komunistą z dawien dawna, miejscowym działaczem kolejno KPP, PPR i PZPR. Ten zwrócił się potem po sąsiedzku do Adama Gołębiowskiego, także szewca, Tadeuszowego ojca, ostrzegając go, „ aby Gwadera uważał i nie wygłupiał się, gdyż [przez] takie głupie gadanie może «wpaść» i będzie siedział w więzieniu"[4].

Po Świętach Gwadera wyjechał z Międzylesia 11 kwietnia. Już 13 tegoż miesiąca listem poleconym na adres Wiesława Walkowskiego, ul. Gen. Karola Świerczewskiego (d. Józefa Piłsudskiego) 36 wysłał dwa egzemplarze statutu KZPP, dwa biuletyny organizacyjne, nominację na komendanta komórki związkowej oraz zaszyfrowaną instrukcję postępowania z załączonymi materiałami. Chłopcy nie czekali na wiadomości z Głuchowa. Poruszeni rozmowami umówili się na spotkanie koło spalonej leśniczówki Bałabana w niedzielę (prawdopodobnie 16 kwietnia). Pierwszym nowoprzyjętym do grupy miał być Wiesław Rudnicki. Skończyło się na niczym, ponieważ trzech konspiratorów (Marecki, Plasota i Walkowski) stawiło się „w stanie nietrzeźwym" i Rybicki nakazał rozejście się. Następnej niedzieli Walkowski mógł już przedstawić nominację na komendanta, odczytał też statut i fragmenty biuletynów. Rudnicki „stał się faktycznym członkiem K.Z.P.P." – jak sam to nazwał, dopiero na trzecim zebraniu (mogło odbyć się 30 kwietnia). Prowadził je już Jan Rybicki, zająwszy miejsce Walkowskiego, o którym to Tadeusz Gołębiowski zeznał, że „wskutek ciągłego pijaństwa […] zmusiliśmy go do zrzeczenia się funkcji"[5]. Nowy komendant niezwłocznie zawiesił też w czynnościach Kabańskiego i Mareckiego, również „za systematyczne pijaństwo"[6].

Tymczasem Rudnicki krzątał się. Już w pierwszym tygodniu maja zebrał nową piątkę w składzie: Jan Bidziński lat 17,uczeń ślusarski, póki co furman; Bonifacy Hartwig lat 20, bez zawodu, goniec w PAP; Zygmunt Kacprzak lat 16, uczeń blacharski; Wiesław Rudnicki lat 18, bez zawodu; Stefan Wojs z Wawra, lat 19, praktykant masarski. Ponieważ rozmowy toczyły się przede wszystkim wokół broni i amunicji, Kacprzak nie posiadając ani jednego, ani drugiego, zrobił sobie pistolet sam. A opowiedział o tym następująco: „Na początku maja 1950 r. przystąpiłem do zrobienia sobie pistoletu. Miałem

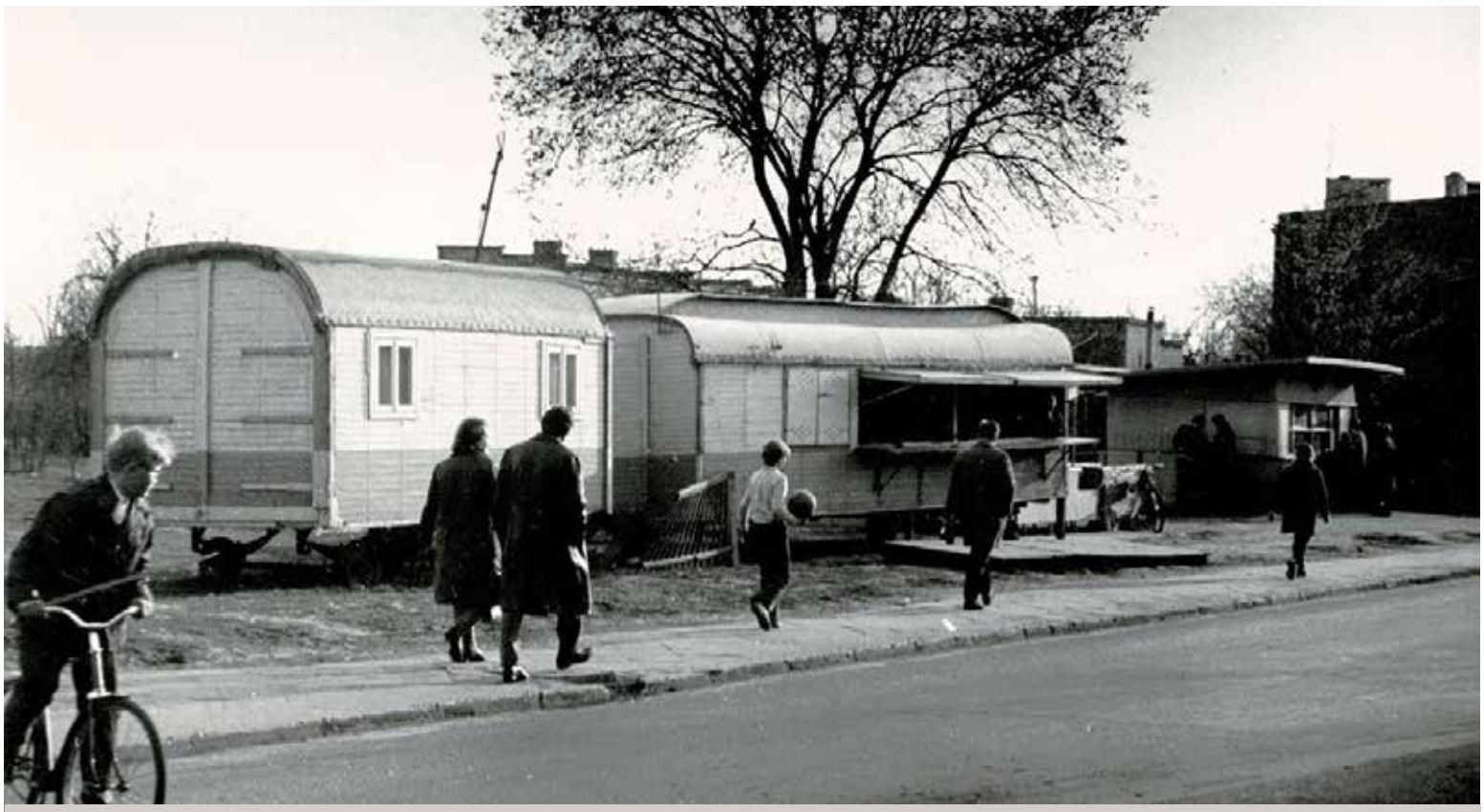

W centrum Międzylesia miejsca budynków zburzonych w 1944 r. zajęły kupieckie kramy i barakowozy z rozrywkami. Tu obwoźna strzelnica na miejscu "Willi Czykago", zwanej Szanghajem lub Kamienicą (obecnie znajduje się tam pawilon WSS "Społem" przy ul. Żegańskiej). W głębi kiosk z biletami loterii pieniężnej. Fot. Andrzej Głowacki, 1973 r.

Centrum Międzylesia. Skład z opałem na miejscu budynku rodziny Kocbusów zburzonego podczas działań wojennych w 1944 r. (ob. ul. Żegańska). Stan z 1974 r.

u siebie kawałek lufy karabinowej – powiększyłem w niej otwór według amunicji do pistoletu t. j. do TT. Następnie z posiadanego floweru wziąłem zamek wraz z całym mechanizmem, polutowałem i wszystko połączyłem. Z deski zrobiłem rączkę, tak że z tych wszystkich części zmontowałem sobie pistolet”[7]. Na drugie spotkanie Rudnicki przyniósł poniemiecki granat. Chłopcy rzucali nim. Rudnicki próbował strzelać z Kacprzakowego pistoletu-składaka. Na szczęście odbyło się bez strat własnych. W granacie brakowało zapalnika, a składak mimo usiłowań nie wypalił. O kolejnym spotkaniu, jeszcze w maju, Kacprzak zeznał: „udałem się do Anina, gdzie na stacji spotkaliśmy się z Hartwigiem, Wojsem i Bidzińskim. Następnie zebraliśmy się wszyscy w pobliskich krzakach na terenie spalonej posesji miedzy stacją kolei i kolejki. Rudnicki kazał nam usiąść tyłem do krzaczków, oświadczając nam, że z krzaków będzie przemawiać d-ca organizacji, który ze względów konspiracyjnych nie może się nam ukazać. Po chwili rozległ się głos, który nas powitał i oświadczył, że jesteśmy członkami K.Z.P.P., że Rudnicki jest d-cą naszej piątki. Następnie mówił, aby nie pić wódki, nie gadać, nie dekonspirować się. Następnie polecił nam zbieranie broni i amunicji. Nie mówił natomiast, że Związek ma na celu walkę z obecnym ustrojem i komunizmem. W śledztwie tak zeznałem, bo byłem zmuszony. Na tym zebranie zostało zakończone i Rudnicki odszedł razem z Rybickim, t.j. tym, który przemawiał do nas z za krzaków”[8].

Z innych zeznań Kacprzaka (a także Bidzińskiego) wiemy, że po zakończeniu zebrania niektórzy uczestnicy, mimo zakazu Rudnickiego obejrzeli się, by zobaczyć odchodzących Rybickiego z Rudnickim i Gołębiowskim.

Brak odpowiedzi Gwadery na wysłane listy sprawił, że Walkowski z Kieczką zdecydowali się na wyjazd do Głuchowa. 28 maja zostali zatrzymani w Sulechowie. Okazało się, że Gwadera przebywał w areszcie od 29 kwietnia. Telegram z prośbą o zawiadomienie matek o zatrzymaniu obu chłopców przysłał ojciec Gwadery do Gołębiowskich. Szybko dowiedzieli się o tym Rybicki z Rudnickim. Zamierzali wyjechać z Międzylesia. Rozbrojenie jakiegoś milicjanta dla zdobycia pistoletu z amunicją miało być ostatnim pomysłem, przed próbą ukrycia się. Jan Rybicki podaje datę 2 czerwca 1950 r., gdy razem z Grabskim, uzbrojeni - pierwszy w rewolwer, drugi w zepsuty pistolet – zasadzili się wieczorem w pobliżu przystanku PKP w Międzylesiu. Dołączył do nich Rudnicki. Na peronie natknął na się dwóch podkomendnych – Hartwiga i Kacprzaka. Z pociągu wysiadł także milicjant. Pijany. Poszli za nim. Niezbyt daleko. Milicjant po zejściu z peronu wszedł niespodziewanie do dyżurki dróżnika. Czekali do ostatniego pociągu i dłużej nawet. Do godz. 0.30, jak mówi Kacprzak, a według Grabskiego do 24.15 Milicjant nie pokazał się. Chłopcy rozeszli się do domów.

Takiemu przebiegowi wydarzeń zaprzeczyło przed sądem dwóch oskarżonych. Zygmunt Kacprzak mówił: „Na temat milicjanta nikt mi nic nie mówił. Żadnego milicjanta nie widziałem. […] W śledztwie zeznawałem w ten sposób, jak zostało zaprotokółowane, jednakże dzisiaj odwołuję te wyjaśnienia, jako niezgodne z prawdą, gdyż zeznawałem tak, bo bałem się bicia”[9]. Bonifacy Hartwig podobnie: „Akt osk[arżenia] zrozumiałem, do czynów zarzucanych przyznaję się, prócz usiłowania napadu na milicjanta […] Zeznawałem tak, bo się bałem”[10]. Nie wiemy, czy sprostowania te odpowiadają prawdzie, czy może są tylko wybiegiem obrony. Pozostała trójka zeznań nie odwołała.

Po aresztowaniu Gwadery oraz Walkowskiego i Kieczki sieć zarzucono szerzej. Tak brankę zapamiętała Danuta Kociszewska: – Po domach jeździli, jak za Niemca. Wsadzili nas pod tę budę, na te ławki, i tak nas pozbierali. 13 czerwca zatrzymani zostali: Gołębiowski Tadeusz, Grabski Tadeusz, Jóźwicka Władysława, Kabański Eugeniusz, Kociszewska Danuta, Marecki Tadeusz, Plasota Stanisław, Rudnicki Wiesław i Rybicki Jan z Radości. 14 czerwca – Kacprzak Zygmunt, Wieczorek Ryszard z Wiśniowej Góry, Wojs Stefan z Wawra i Kowalski Stefan z Górek k. Garwolina. 18 czerwca - Hartwig Bonifacy, a 5 lipca Bidziński Jan. A i to nie wszystko. Sprawy przeciwko dalszym siedemnastu osobom zostały przekazane do „osobnego rozpracowania” naczelnikom dwu wydziałów Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego Warszawa. W grupie podejrzanych znaleźli się m.in.: Zofia Kubicka (ciotka Wiesława Gwadery i Tadeusza Gołębiowskiego), Zofia Karwowska (ciotka Władysławy Jóźwickiej), Stanisława i Adam Gołębiowscy (rodzice Tadeusza), Jan Inglik i Antoni Różycki (koledzy aresztowanych), Aleksander Rybicki (ojciec Jana), Władysław Jóźwicki (ojciec Władysławy), Marian Zaręba (starszy kolega Jana Rybickiego). Ojciec Wiesława Gwadery, Józef – pozostawał w „osobnym rozpracowaniu” WUBP Poznań[11].

Wiesław Gwadera. Fotografia z 1946 r. Cztery lata później został skazany.

W tzw. „realizacji” (tak w bezpieczniackim żargonie nazywano likwidację) KZPP w Międzylesiu uczestniczyli m.in. międzylesianie. Rudy Boniek Hartwig został zatrzymany w niedzielę podczas zabawy tanecznej w remizie OSP. Wyprowadzili go stamtąd mieszkający dwieście metrów dalej Adolf Stefański, starszy wywiadowca WUBP, Jerzy Sobociński, młodszy referent WUBP, także miejscowy, oraz zamiejscowy Jerzy Kurpiński. Pierwszy był ledwie trzy lata starszy, drugi miał sześć lat więcej. Ten przeszukał Bońka. W kieszeniach znalazł: świadectwo szkolne, temperówkę do ołówków, gumkę do wycierania błędów, metrykę urodzenia, miesięczny bilet kolejowy, legitymację Związku Zawodowego Metalowców, scyzoryk i lusterko. Zapewne nie wiedział jeszcze, że był przedmiotem szczególnego zainteresowania ze strony chłopców. Po niespełna czterech miesiącach śledztwa Hartwig mówił o tym podczas przesłuchania: „Na początku czerwca 1950 r. (daty dokładnie nie pamiętam) odbywała się potańcówka w remizie straży pożarnej w Międzylesiu, na którą to potańcówkę i ja się udałem. Po przybyciu na miejsce, opodal remizy zauważyłem stojących – Rybickiego Jana, Rudnickiego Wiesława i Kacprzaka. Po dojściu do nich wspomniani wówczas rozmawiali o Sobocińskim zam. w Międzylesiu. W toku rozmowy Rybicki powiedział, że trzeba sprzątnąć, czyli zabić Sobocińskiego, jak będzie wracał z pociągu. W tym czasie zaczęła grać orkiestra, wówczas ja ich opuściłem i udałem się potańczyć. […] Wyjaśniam, iż w tym czasie, kiedy rozmawiali wspomniani o Sobocińskim, nie wiedziałem kto to jest, dopiero w dniu mojego zatrzymania dowiedziałem się, że Sobociński jest funkcjonariuszem UB, bo on mnie zatrzymał i doprowadził do WUBP w Warszawie, oraz przeprowadził u mnie rewizję osobistą”[12]. Pięć dni przed ujęciem Hartwiga, Adolf Stefański zabierał z domu Kabańskiego, przy czym przeszukał mieszkanie. W protokole odnotował, że „żadnych materiałów kompromitujących nie znaleziono”. Najpóźniej zabierał Bidzińskiego. Też zrobił przeszukanie mieszkania. Też nic ciekawego nie znalazł, więc stosowną rubrykę po prostu przekreślił. Najwięcej kompromitujących materiałów znaleźli inni funkcjonariusze u Rudnickiego. W protokóle rewizji datowanym 14 czerwca, a więc dzień po zatrzymaniu podejrzanego, wyszczególnili: rewolwer nagan, 7 sztuk amunicji do PPSz, granat bez zapalnika, rakietnica i 3 naboje rakietowe, 1 sztuka amunicji karabinowej, 14 sztuk amunicji do pistoletu Colt, zamek karabinowy, pudełko trotylu w paczkach, trotyl w kawałkach, 1 kawałek trotylu z lontem. A trafili na to wszystko prawdopodobnie dopiero w następstwie pierwszego przesłuchania, bowiem podczas zatrzymania w przeddzień znaleźli tylko flower. Cdn.

Bogdan Birnbaum
Wiktor Kulerski

Centrum Międzylesia. Chałupa praczki (ob. ul. Kożuchowska). Widoczne są pionowe deski, którymi załatano przestrzeliny z 1944 r. jeszcze nie zdążyły ściemnieć. Stan z 1973 r. Fot. Andrzej Głowacki.

Przypisy:

1. KZPP – organizacja czynna w latach 1949-1950. Zob.: Atlas polskiego podziemia niepodległościowego 1944-1956, red. R. Wnuk i in., Warszawa-Lublin 2007, str.493.
2. IPN BU 1063/270 t.2, str. 417.
3. Według zeznań Wiesława Gwadery i Tadeusza Gołębiowskiego. Gołębiowski przyznał to dopiero po trzech miesiącach śledztwa. Wcześniej przedstawiał inna wersję, unikając obciążania Gwadery.
4. IPN BU 1063/270 t.2, str. 258.
5. Tamże, str. 263.
6. Tamże, str. 352.
7. IPN BU 1064/223, str. 92-93.
8. Tamże, str. 210-211.
9. Tamże, str.212.
10. Tamże, str. 239-240.
11. IPN BU 1063/270 t.2, str. 462.
12. IPN BU 1064/223, str. 67-68. Pomysł zabicia Jerzego Sobocińskiego występuje ponadto w zeznaniach Jana Bidzińskiego, Tadeusza Gołębiowskiego, Stanisława Plasoty i Jana Rybickiego.

OSIEDLE LAS. O tym, czym oddychamy.

Atmosfera gęsta od smogu

KAMILA KADZIDŁOWSKA
k.kadzidlowska@gazetawawerska.pl

„Ja to tylko tu zostawię. Z jednym pytaniem. Jak długo będziemy się nawzajem truli?" – taki post pojawił się na internetowym forum osiedla „Las" pod koniec października, tuż po tym, gdy rekordowo wysokie – jak na polską jesień - temperatury spadły bliżej zera, a powietrze zgęstniało od smogu. Podobnie jak atmosfera na naszym facebookowym forum za każdym razem, gdy ktoś zwraca uwagę na ten problem…

W tym roku, pomijając komentarze w tonie „nie podoba się, to wynocha" oraz próby obrócenia sprawy w sarkazm („przecież jest mgła"), pojawiło się także wiele sugestii dotyczących przyczyn problemu. Niektórzy wskazują na właścicieli kopciuchów, czyli starych pieców, w których oprócz węgla da się spalić dosłownie wszystko. Inni obwiniają niefrasobliwych posiadaczy kominków na drewno, którzy „ogrzewając luksusowe rezydencje tworzą niepowtarzalny nastrój spowijając smrodem okolicę". Trzecią grupą „podejrzanych" są kierowcy, zwłaszcza diesli i starych aut spalinowych, zaś czwartą urzędnicy i deweloperzy, którym zarzuca się zabudowywanie korytarzy powietrznych. Z tych „podejrzeń" rodzą się spory, które prowadzą nas na manowce. Jeśli chcemy uporać się z problemem, powinniśmy więc poznać jego przyczyny.

Smog pod lupą

Smog to zjawisko spowodowane określonymi warunkami atmosferycznymi, takimi jak mgła i/lub brak wiatru ORAZ działalnością człowieka, polegającą na spalaniu węgla, drewna, ropy naftowej oraz substancji pochodnych. W jego skład wchodzi wiele szkodliwych dla zdrowia związków chemicznych, rakotwórcze węglowodory aromatyczne oraz trujące pyły zawieszone, które przedostają się nie tylko do organizmu człowieka zaburzając jego funkcjonowanie. Wyróżniamy dwa główne rodzaje smogu:

- Smog klasyczny (tzw. zimowy) zawiera pyły zawieszone, takie jak PM10 i PM2.5. Wynika on głównie z tzw. niskiej emisji, czyli z ogrzewania domów i palenia w kominkach. Toksyczność tego smogu dodatkowo wzrasta w wyniku spalania śmieci i wszelkich tworzyw sztucznych, tj. opony czy meble.
- Smog fotochemiczny (tzw. letni, typu Los Angeles), który generowany jest przez transport drogowy i zawiera głównie tlenki azotu (NO), tlenek węgla (CO) oraz węglowodory aromatyczne. Jeśli emisja spalin jest wysoka, ale mamy dodatkowo bardzo słoneczną pogodę, wówczas stężenie NO spada, przy równoczesnym wzroście szkodliwego dla zdrowia ozonu.

Lista wykroczeń smogowych

Oddychanie zanieczyszczonym powietrzem porównać można do wypalenia od 5 do nawet 10 papierosów dziennie. Efektem natychmiastowym jest spadek funkcji oddechowych, zaś odroczonym w czasie – rakotwórczość. Ale to nie wszystko - z każdym rokiem okazuje się, że smog jest odpowiedzialny za znacznie więcej problemów zdrowotnych, niż przypuszczano.

Wpływ smogu na organizm człowieka:

- problemy z oddychaniem, zaostrzenie astmy, zaostrzenie POChP, rak płuc
- ogólne osłabienie układu odpornościowego, częstsze infekcje dróg oddechowych, alergie, podrażnienie oczu, nosa i gardła, kaszel, katar, zapalenie zatok,
- problemy układu sercowo-naczyniowego tj. nadciśnienie tętnicze, choroba, niedokrwienna serca, zaburzenia rytmu serca, niewydolność serca, zawał serca,
- problemy układu nerwowego, kłopoty z pamięcią i koncentracją, wyższy poziom niepokoju, stany depresyjne, zmiany anatomiczne w mózgu, przyspieszone starzenie się układu nerwowego, udary mózgu,
- negatywny wpływ na rozwój płodu, obumarcie płodu, przedwczesny poród, niska waga urodzeniowa,

Nie ma progowej ilości toksyn zawartych w smogu, które byłyby neutralne dla zdrowia człowieka, chociaż jego skutki nie dla wszystkich są odczuwalne w ten sam sposób. Do grup o podwyższonym ryzyku należą seniorzy, chorzy na przewlekłe schorzenia układu sercowo-naczyniowego lub/i oddechowego, kobiety w ciąży oraz dzieci, które z powodu smogu mają gorzej rozwinięte płuca od rówieśników dorastających w czystym środowisku, częściej i bardziej uciążliwie przechodzą infekcje wirusowe, zapadają na alergie, astmę, mają problemy z koncentracją i rozwojem intelektualnym. U osób dojrzałych, które smogiem przesiąkły za młodu, dochodzą do tego nowotwory, zawały, udary i cała litania problemów ze zdrowiem, które uprzykrzają funkcjonowanie naszym rodzinom.

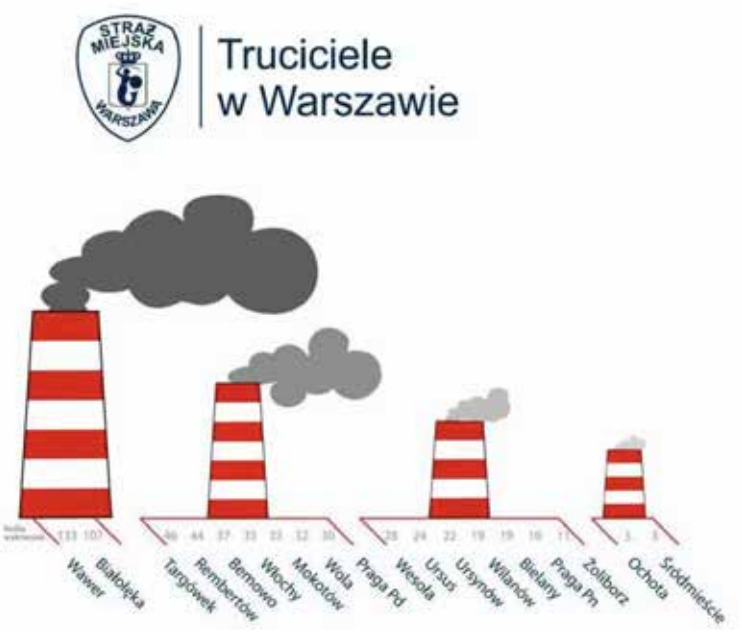

Skąd wiemy czym oddycha nasze osiedle?

Oficjalne pomiary pyłów zawieszonych prowadzone są w ramach Państwowego Monitoringu Środowiska przez Inspektorat Ochrony Środowiska, jednak urządzeń pomiarowych jest w Wawrze niewiele i żadne nie znajduje się na terenie naszego osiedla. Podobnie w przypadku mierników zanieczyszczeń z transportu drogowego - najbliższa stacja pomiarowa znajduje się przy al. Niepodległości. Nie oznacza to jednak, że jesteśmy zdani wyłącznie na własne nosy – choć warto zaznaczyć, że jeśli „zapach" smogu jest wyczuwalny „gołym nosem", oznacza to, że jakość powietrza jest już bardzo zła.

Przy ul. Sęczkowej znajduje się czujnik AirNet monitorujący stężenia pyłów PM2.5 i PM10 w ramach systemu AQICN, który bada jakość powietrza w czasie rzeczywistym w ponad 100 krajach. Z pomocą tego narzędzia możemy na stronie https://aqicn.org/station/@174391/pl/ sprawdzić czym oddycha Sęczkowa i okolice, a także prześledzić sytuację w dalszym horyzoncie czasowym, porównując parametry zanieczyszczeń za kalendarzem zachorowań w naszej rodzinie. Czujnik AirNet nie bada stężeń tlenków azotu NO, co nie oznacza, że kopciuchy, kominki (i grille) są jedynymi źródłami problemu.

Swój udział „w zbrodni" mają także rury wydechowe starych aut i nasze nawyki komunikacyjne. Na dowód tej tezy możemy śmiało przytoczyć wyniki pomiarów jakości powietrza i natężenia ruchu drogowego prowadzone w Zespole Szkolno-Przedszkolnym nr 9 w ramach projektu „Ulica Szkolna – Czyste powietrze i bezpieczeństwo naszych dzieci".

Wyniki pomiarów stacjonarnych jakości powietrza i pomiarów ruchu drogowego przy szkołach w sezonie grzewczym i pozagrzewczym, Europejskie Centrum Czystego Powietrza

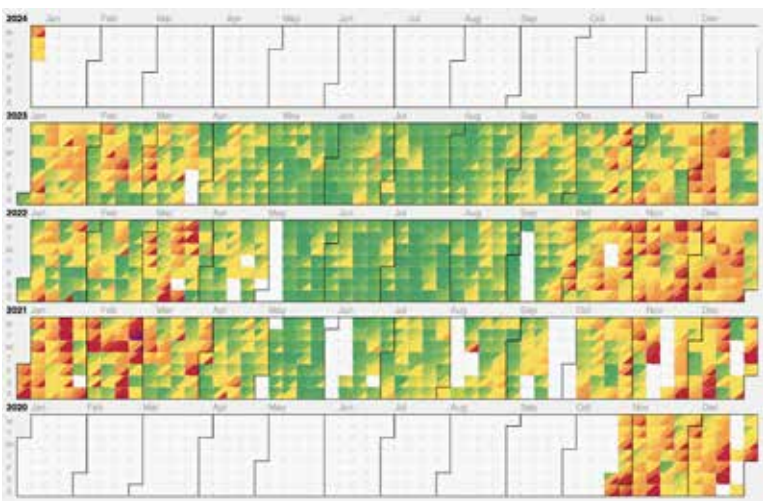

Zestawienie pomiarów stężeń pyłów PM2.5, PM10 przy ul. Sęczkowej, www.aquin.org

Badanie wykazało znaczący wzrost stężeń w godzinach szczytów komunikacyjnych. Jak czytamy w raporcie końcowym, niekorzystny wpływ transportu na jakość powietrza można zaobserwować szczególnie, gdy samochody z włączonym silnikiem stoją pod szkołą. W tym samym czasie dzieci przechodzące obok takich pojazdów są narażone na znacząco wyższe stężenia zanieczyszczeń komunikacyjnych, czyli dwutlenek azotu. Stężenie może w takiej sytuacji wzrosnąć chwilowo od kilku do kilkudziesięciu razy .

Wyniki tych pomiarów miały posłużyć szkole do edukowania rodziców nt. zanieczyszczeń powietrza pochodzących z samochodów. Miały być też motywacją do zmian indywidualnych nawyków komunikacyjnych oraz impulsem dla władz do inwestycji w błękitno-zieloną infrastrukturę i usprawnienie transportu publicznego. Póki co raport ten nie został szczególnie rozpowszechniony ani przez szkołę, ani przez władze dzielnicy, być może dlatego, że płynące z niego wnioski i rekomendacje stoją w sprzeczności z planami budowy dyskontu w bezpośredniej okolicy szkoły, w efekcie którego należy się spodziewać, że natężenie ruchu i smogu w centrum naszego osiedla dodatkowo wzrośnie.

Tymczasem na naszym osiedlu rośnie liczba dzieci, które zmagają się z objawami astmy, zwłaszcza po intensywnym wysiłku fizycznym podejmowanym w okolicy szkoły i boiska przy ul. Łasaka. Nic dziwnego, skoro treningi piłkarskie odbywają się tam w chmurze smogu i spalin. Są też pierwsze oficjalne diagnozy lekarskie wskazujące na korelację epizodów smogowych z nagłym pogorszeniem stanu zdrowia mieszkańców Wawra.

Teoria klinów

Na forum naszego osiedla pod postami na temat smogu pojawiają się też sugestie, że wszystkiemu winni są patodeweloperzy, bo za przyzwoleniem urzędników zabudowują kliny powietrzne (tzw. korytarze napowietrzające miasto). O ile w odniesieniu do innych dzielnic Warszawy (zwłaszcza Mokotowa), oskarżenia te są uzasadnione, o tyle w przypadku Wawra nie do końca obrazują stan faktyczny i niekiedy odciągają uwagę od istoty problemu.

Jak wynika z publikacji „Klimat Warszawy" wydanej przez Biuro Architektury i Planowania Przestrzennego m.st. Warszawy, aż 57% ludności stolicy mieszka na osiedlach, gdzie warunki powietrzno-sanitarne są dostateczne lub niedostateczne, do czego przyczynia się m.in. zabudowanie korytarzy powietrznych. Nie dotyczy to jednak korytarza Wiślanego, z którym sąsiadujemy - choć patrząc na „ład przestrzenny" naszego osiedla trudno oprzeć się wrażeniu, że gdyby stawianie budynków na rzece było możliwe, ten klin także byłby zabudowany. Póki co osiedle „Las" znajduje się na terenach o warunkach powietrzno sanitarnych klasyfikowanych jako korzystne, także dzięki otulinie Zakola Wawerskiego.

Działania naprawcze zawarte w mazowieckim programie ochrony powietrza

Podstawowym aktem prawa miejscowego określającym politykę poprawy jakości powietrza na obszarze danego województwa jest tzw. POP, czyli program ochrony powietrza adresowany do samorządów, przedsiębiorców i instytucji. Programy te raz na 4 lata uchwala odpowiednio sejmik województwa, rada powiatu albo rada gminy. Ich celem jest kompleksowa poprawa jakości powietrza.

W nowym POP dla Mazowsza przyjętym przez Sejmik 21.11.23 r. (uchwała nr 204/23) wraz z Planami Działań Krótkoterminowych (PKD), kluczowe jest informowanie o ryzykach wystąpienia przekroczeń zanieczyszczeń w powietrzu oraz edukowanie na temat tego, jak chronić się przed negatywnymi skutkami smogu. Ponadto władze Warszawy powinny podjąć działania zmierzające do modernizacji taboru komunikacji miejskiej, rozwoju komunikacji tramwajowej oraz wprowadzenia stref czystego transportu. Na liście pilnych działań naprawczych znalazło się także zwiększenie liczby kontroli o 30%, zakaz używania dmuchaw do liści, obowiązek stworzenia dodatkowego terenu rekreacyjnego o pow. 1 ha dla gminy, obowiązek nasadzeń zieli wzdłuż ruchliwych arterii. Wawer ma tu największą lekcję do odrobienia, a kary za opieszałość, jakie wojewódzki inspektor ochrony środowiska może nałożyć organ odpowiedzialny, sięgają 500 tys. zł.

Przypomnijmy, że od 1.10.23 w granicach administracyjnych Warszawy obowiązuje zakaz spalania węgla. Osoby naruszające ten zakaz mogą być ukarane mandatem do 500 zł lub grzywną do 5000 zł. Podobne kary grożą także za spalanie śmieci i innych odpadów. Podejrzane „kominy" można zgłaszać dzwoniąc na numer alarmowy 986 do Straży Miejskiej lub poprzez stronę Głównego Urzędu Nadzoru Budowlanego www.zone.gunb.gov.pl.

Warto jednak wcześniej podjąć próbę rozmowy z "truciciele-lem", żeby upewnić się, czy mamy do czynienia z ignorancją, czy też ubóstwem, bo – jak słusznie zauważa jedna z osób wypowiadających się na forum naszego osiedla – Jedno, to edukowanie i pokazywanie konsekwencji palenia czym popadnie, a drugie to pieniądze – niestety w wielu przypadkach ludzie palą co mają, bo nie stać ich na rozwiązania ekologiczne.

Dodatkowy „tabor" ekodoradców na wagę złota

Kto chciał i mógł sobie na to pozwolić, skorzystał już z dotacji na termomodernizację i wymianę kopciucha. Osoby potrzebujące wsparcia merytorycznego, mogły to zrobić z pomocą ekspertów stacjonujących w Punkcie Doradztwa Energetycznego (ul. Żegańskej 2c) oraz w budynku Urzędu Dzielnicy (ul. Żegańska 1).

Jednak nie każdy właściciel starego pieca jest tego świadomy. Wiele osób ma już swoje lata i z powodu wykluczenia informacyjnego i komunikacyjnego, nie są oni w stanie samodzielnie udać się do takiego punktu, nie wspominając o braku możliwości pokrycia kosztów wkładu własnego, który wymagany jest na starcie gminnego programu „Wymień kopciucha". W przypadku rządowego programu „Czyste powietrze" najubożsi mogli liczyć na prefinansowanie i pokrycie nawet 100% kosztów audytu energetycznego, termomodernizacji, wymiany kopciucha na pompę ciepła i instalacji paneli fotowoltaicznych. Jednak w takich przypadkach nieoceniona była pomoc doradców energetycznych i ekodoradców terenowych, którzy znają problem smogu wawerskiego od podszewki i są w stanie zdziałać cuda, aby w razie potrzeby przełamać pierwsze bariery finansowe np. z pomocą Ośrodka Pomocy Społecznej.

Niestety w grudniu doradcom tym skończyły się umowy zawarte z miastem i nie wiadomo czy/kiedy zostaną wznowione . Pewne jest to, że bez systemu monitoringu i kontroli oraz celowanego wsparcia świadczonego przez profesjonalistów, trudno nam będzie uporać się z kopciuchami. Podobnie jak bez zwiększenia taboru autobusów kursujących po zachodnim Wawrze, mało realne będzie zmotywowanie kierowców do zmiany nawyków transportowych.

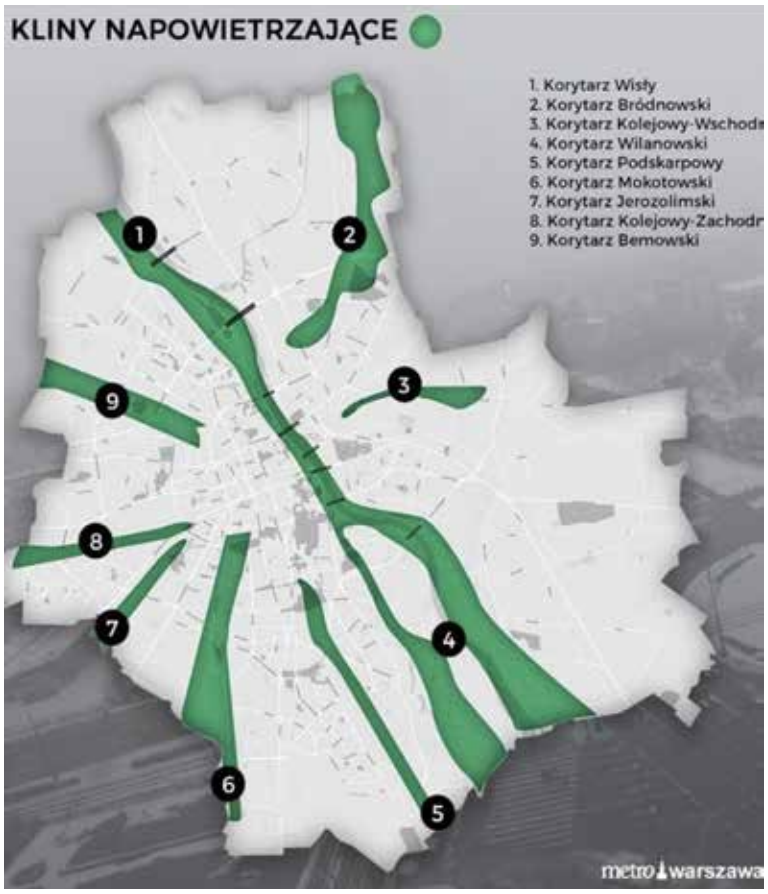

Kliny napowietrzające, Metro Warszawa

Ponad podziałami

Z okazji Świąt i Nowego Roku życzyliśmy sobie przede wszystkim zdrowia, nie zawsze uświadamiając sobie jak ważnym jego elementem jest życie w czystym środowisku. Z okazji styczniowego Dnia Babci i Dziadka życzymy naszym seniorom czystego powietrza i – jeśli tylko mamy taką możliwość - pomóżmy im w sięgnięciu po dotację na termomodernizację domu czy wymianę kopciucha. Warto też zwracać się do Urzędu Dzielnicy i do Biura Ochrony Powietrza i Polityki Klimatycznej m. st. Warszawy z pytaniami kiedy wznowione zostaną umowy z ekodoradcami.

Wykorzystajmy też okres przedwyborczy domagając się od osób kandydujących zarówno do Rady Warszawy, jak i rady Dzielnicy konkretnych działań na rzecz poprawy jakości powietrza, pamiętając że troska o środowisko jest inwestycją w nasze zdrowie i powinna być tematem ponadpartyjnym.

Przypisy:

1. Poradnik jak chronić dzieci przed smogiem: www.rodzicedlaklimatu.org/mamo-tato
2. Raport „Działania indywidualne i informowanie o ryzyku w związku zanieczyszczeniem powietrza – zalecenia przygotowane przez grupę ekspertów Światowej Organizacji Zdrowia z krajowymi rekomendacjami dla Polski" https://www.gov.pl/web/uw-mazowiecki/who-o-ryzyku-zwiazanym-z-zanieczyszczeniem-powietrza-w-polsce2
3. Wyniki pomiarów stacjonarnych jakości powietrza i pomiarów ruchu drogowego przy szkołach w sezonie grzewczym i pozagrzewczym, Europejskie Centrum Czystego Powietrza, https://www.rodzicedlaklimatu.org/wp-content/uploads/2023/10/raport-ruch-i-powietrze-Ulica-Szkolne-Wawer.pdf
4. Publikacja „Klimat Warszawy", Biuro Architektury i Planowania Przestrzennego m.st. Warszawy, https://architektura.um.warszawa.pl/documents/12025039/22491719/klimat_broszura.pdf/b654b97c-8c88-dbf2-0168-38fa1971c4ca?t=1634497936327
5. Warszawski program „Wymień kopciucha", https://um.warszawa.pl/kopciuchy
6. Rządowy program „Czyste powietrze", https://www.czystepowietrze.gov.pl
7. Zgłoś Kopciucha, https://zone.gunb.gov.pl/pl/zglos-kopciucha?fbclid=IwAR2KMEXMzsRixSgCtZzL_ZtzFEgivtUYptfDqf4uJDn2IIhbhA6J-0WBcJzE
8. Straż Miejska w trosce o czyste powietrze, https://strazmiejska.waw.pl/4243-strażnicy-w-trosce-o-czyste-powietrze
9. Mazowiecki Program Ochrony Powietrza, Programy Działań Krótkoterminowych, Uchwała Antysmogowa: https://www.powietrze.mazovia.pl/

DRZEWOSTAN. **Kiedy inwestycje kolidują z wiekowymi nasadzeniami.**

O przesadzaniu starych drzew

Wbrew przysłowiu i piosence Krzysztofa Krawczyka - stare drzewa się przesadza! Już w starożytnym Egipcie przesadzano stosunkowo duże drzewa. A we współczesnej Polsce mamy w tej dziedzinie imponującą historię sukcesów.

Mało kto wie, że największe na świecie drzewa przemieszczono w Warszawie w 1997 roku, a ważną rolę w tym przedsięwzięciu odegrali mieszkańcy Wawra. Więcej na ten temat w zestawieniu najpopularniejszych metod przemieszczania drzew - przesunięcie.

W zależności od ich wielkości, można przesadzać starsze drzewa różnymi metodami. Nie jest to przedsięwzięcie łatwe, ani tanie. Jednak starsze drzewo ma o wiele większą wartość przyrodniczą i świadczy mieszkańcom usługi ekosystemu nieporównywalne z nowymi nasadzeniami, mającymi kompensować jego usunięcie.

O zaletach dojrzałych drzew

i korzyściach z ich ratowania napisał w grudniowym numerze Gazety Wawerskiej Jakub Gryz (artykuł „Jak obalić pomnik?"). Zachęcam do powrotu do tego tekstu, a tu przypomnę tylko, że duże drzewo daje cień i uspokaja. Wyłapuje i magazynuje kilkadziesiąt razy więcej dwutlenku węgla niż mała sadzonka. Obniża temperaturę powietrza latem, pobierając korzeniami wodę z gruntu i oddając ją otoczeniu poprzez parowanie z liści. Korona drzewa odbija i wykorzystuje energię słoneczną, zapobiegając tworzeniu miejskich wysp ciepła. Starsze drzewo również wyłapuje zanieczyszczenie powietrza, jest domem wielu pożytecznych stworzeń, ma często walory krajobrazowe, kulturowe, historyczne.

> Przesadzanie źle znoszą starsze sosny i brzozy. Ale duże lipy, klony, jodły, modrzewie, cisy, a nawet dęby - przy odpowiednim przygotowaniu i pielęgnacji - niemal zawsze się przyjmują i rolęgnacji drzewa w zestawieniu…

Co na to przepisy?

Przy każdej inwestycji, z którą koliduje duże drzewo, należy rozważyć możliwości jego przesadzenia. Wynika to z obowiązującej ustawy prawo ochrony środowiska (art 75 ust 2).

Niestety, w 2017 roku minister środowiska wydał rozporządzenie znacząco obniżające opłaty urzędowe za usunięcie drzew i krzewów. W rezultacie inwestorom bardziej się opłaca wydać 5 tysięcy złotych na opłatę za legalne wycięcie dębu (o średnicy pnia ok. 30 cm), a nawet zapłacić 10 tysięcy za jego wycięcie bez zezwolenia (kara w wysokości dwukrotności opłaty), niż zainwestować kilkanaście tysięcy w przesadzenie dębu i niemal drugie tyle w jego pielęgnowanie przez kilka lat.

Bez wątpienia pożądana byłaby zmiana niefortunnego rozporządzenia ministra środowiska, na formułę wymuszającą lepszą ochronę starszych drzew.

> Najlepiej zaprojektować lub przeprojektować inwestycje tak, żeby jak najwięcej dużych drzew - również sosen i brzóz, źle znoszących przesadzanie - mogło pozostać na swoich miejscach. I zadbać o ich zabezpieczenie w czasie prac budowlanych (co jest kolejnym wymogiem prawnym, nie stosowanym na wielu budowach).

Przesadzanie dźwigiem. Fot. M. Chodyła

Poniżej przedstawiam najpopularniejsze metody przemieszczania drzew:

Przesadzanie ręczne -
- metoda stosowana w przypadku starszych drzew gatunków lub odmian, które mają niewielki rozmiar pomimo swego wieku. Zabezpieczywszy bryłę korzeniową materiałem jutowym lub siatką, przewozi się drzewo na docelowe miejsce.

Przesadzanie za pomocą przesadzarki -
- czyli specjalistycznej maszyny, która pozwala wykopać, unieść drzewo, a następnie przewieźć je na oddalone miejsce. Jednak przesadzarki najczęściej mają średnice od 2 do 2,5 m, a największe z nich - 3 metry. To wyklucza tę metodę, jeśli chcemy przesadzić drzewo o średnicy pnia ponad 30 cm.

Koszt tej najszybszej metody wynosi do kilkunastu tysięcy złotych.

Przesadzanie przy użyciu dźwigu i tzw. niskopodwoziówki (specjalistycznej platformy).

Po zabezpieczeniu bryły korzeniowej cybantem elastycznym, można transportować drzewa większe niż przesadzarką, o bryle korzeniowej średnicy nawet do 8-9 metrów. Ale tak duże drzewa trzeba przewozić w pozycji pionowej - przy pochyleniu lub położeniu drzewa bryła korzeniowa może ulec uszkodzeniu, a nawet zniszczeniu. Transport drzewa w pionie na większe odległości uniemożliwiają napowietrzne kable, tunele i inna infrastruktura. Ta metoda jest droższa, trzeba się liczyć z kosztem kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Przesunięcie -

To najdroższa metoda, do wykorzystania w obrębie tej samej inwestycji. Nie podnosi się drzewa, tylko przesuwa zabezpieczoną bryłę korzeniową na docelowe miejsce za pomocą konstrukcji podobnej do sań. W Warszawie przy ulicy Królewskiej w 1997 roku przesunięto w ten sposób trzy potężne kasztanowce - największe na świecie drzewa przemieszczone z sukcesem na inne miejsce! Mamy tu też wawerskie akcenty: pracami kierował obecny mieszkaniec Wawra rzeczoznawca Jarema Andrzej Rabiński, a uczestniczyła w nich wawerska firma Naturovita Sp. z o.o.

Wcześniejsze przygotowanie i późniejsza pielęgnacja drzewa zwiększają prawdopodobieństwo jego przeżycia, niezależnie od zastosowanej metody przesadzenia. Te etapy to:

- **Wybór drzewa.**

Drzewo musi być zdrowe. Powinno mieć prawidłowy system korzeniowy i symetryczną koronę. Nie powinno rosnąć na infrastrukturze podziemnej (chyba że jest do wycięcia wraz z bryłą) ani na nierównym terenie, np. na skarpie.

- **Oszacowanie wielkości bryły korzeniowej.**

Ryzyko polega na niedoszacowaniu jej wielkości (np. bardzo chcemy zmieścić ją w przesadzarce). Na stronie Federacji Arborystów Polskich dostępna jest publikacja do bezpłatnego pobrania: "Korzeń, system korzeniowy drzewa i…". Podanych jest w niej kilka metod szacowania wielkości bryły korzeniowej. Federacja Arborystów Polskich rekomenduje skonsultowanie każdego przypadku z biegłym i wprowadzenie indywidualnych korekt.

- **Przygotowanie bryły korzeniowej.**

Żeby zminimalizować ryzyko nieprzyjęcia się drzewa, najlepiej już rok przed przesadzeniem zacząć formować bryłę korzeniową. Okopuje się ją ręcznie, najlepiej stopniowo, co pewien czas, na małych odcinkach, aby powoli "przyzwyczaić" drzewo do zmniejszenia wielkości jego systemu korzeniowego. Warto wprowadzać w przygotowywaną bryłę preparat ukorzeniający. Dobrze

wróży, jeśli w chwili przesadzania bryła przypomina przerośniętą doniczkę.

■ **Pielęgnacja po przesadzeniu**

Przesadzone duże drzewo musi być przez kilka lat systematycznie pielęgnowane, przede wszystkim podlewane. Często też trzeba użyć odciągów dla ustabilizowanie drzewa w gruncie.

Zaniedbania na tym ostatnim etapie zazwyczaj kończą się fatalnie. Drzewo może obumrzeć, mimo, że cały proces do tej pory przebiegł pomyślnie.

Magda Jędrzejewska
mieszkanka osiedla IBJ w Aninie

Tekst wykorzystuje informacje przekazane i udostępnione przez:

- Jaremę Andrzeja Rabińskiego - biegłego sądowego, rzeczoznawcę NOT, inspektora nadzoru,
- Marcina Chodyłę z firmy Naturovita Sp. z o.o.

Dziękuję

Przesuwanie drzew. Fot. J.A. Rabiński

Przesadzarka. Fot. J.A. Rabiński

Sadzić czy przesadzać?

W trakcie realizacji inwestycji na terenach zadrzewionych, powinno pojawić się pytanie, czy rosnące tam drzewa przesadzić czy wyciąć i posadzić nowe, najczęściej młodsze egzemplarze.

Oba działania są w rzeczywistości podobne. Wykopujemy drzewa w jednym miejscu i wsadzamy je w nowym. W takich przypadkach translokacja jest dla drzew ogromnym wielowymiarowym stresem, ponieważ silnie zaburza funkcjonowanie rośliny na płaszczyźnie fizjologicznej, ekologicznej i anatomicznej. Ten ostatni aspekt jest najlepiej widoczny w postaci uszkodzenia i redukcji korzeni. W przypadku sadzenia, system korzeniowy może być wcześniej odpowiednio ukształtowany w szkółce i drzewo jest lepiej przygotowane do posadzenia w nowym miejscu.

Drzewa sadzone w Warszawie mają najczęściej kilka metrów wysokości a ich system korzeniowy jest wielkości piłki lekarskiej. Takie drzewko, po posadzeniu, musi być zabezpieczone drewnianymi palikami, w innym przypadku po prostu się przewróci. Takie drzewa często usychają w ciągu kilku lat po posadzeniu, lub wegetują w stanie agonalnym. Podlewanie, nawożenie i inne zabiegi realizowane po posadzeniu tylko częściowo poprawiają sytuację w wyjątkowo niekorzystnym dla drzew terenie zurbanizowanym. W mieście jest gorąco, sucho, gleby mają najczęściej charakter antropogeniczny, są zanieczyszczone solą, substancjami ropopochodnymi, zawierają gruz i wszelkiego rodzaju odpady. W takich warunkach różnorodność gatunkowa i liczba organizmów żyjących w glebie jest ograniczona. Aktywność biologiczna takiej „gleby" jest bardzo niska, a sadzenie drzewa w takim miejscu można porównać do zarybiania basenu.

Drzewa sadzone w stolicy, są często importowane. Rosną początkowo w optymalnych warunkach, w innym niż nasz klimacie, aby zostać przesadzone w skrajnie niekorzystne miejskie środowisko. Wzdłuż wawerskich ulic sadzone są drzewa bardzo egzotyczne np. dęby błotne, rosnące naturalnie w USA. Jak nazwa wskazuje drzewa te wymagają siedlisk podmokłych, bagiennych, raczej nie ma takich wzdłuż ul. Korkowej lub Bronisława Czecha.

Może więc lepszym rozwiązaniem jest przesadzanie drzew? W efekcie mamy rośliny dużych rozmiarów, wyrosłe w pobliżu i już w znacznym stopniu do życia w mieście zaadaptowane. Niestety im starsze drzewo tym gorzej znosi przesadzanie, cały proces jest bardziej skomplikowany i kosztowny. Podstawowym pytaniem jest to, po jakim czasie można ocenić czy operacja się powiodła. Okres kilku lat po przesadzeniu, kiedy drzewo jest pod opieką ogrodników, jest zdecydowanie za krótki aby to stwierdzić. Przesadzane drzewa, które obserwowałem, niestety prędzej lub później usychały. Wiele zapewne zależy od osób, które realizują taki proces, gatunku drzewa, rozległości systemu korzeniowego i warunków meteorologicznych panujących po zabiegu. Podsumowując, zarówno sadzenie jak i przesadzanie drzew w mieście może przynieść niezadowalający efekt.

Trzeba również brać pod uwagę koszty całej operacji. Przesadzenie lub posadzenie dużego drzewa to koszt kilku a nawet kilkunastu tysięcy złotych. Może lepiej w zamian posadzić kilkaset młodych drzew i liczyć na to, że część z nich przetrwa i osiągnie docelowe rozmiary.

Są to niestety rozważania teoretyczne, najczęściej drzewa się wycina, niczego nie przesadza i niczego nie sadzi. Masakrowane są również drzewa, które z powodzeniem rosną od dekad. Dobrym przykładem jest tu ponad 30 letnia biota wschodnia rosnąca przy ul. Potockich na Marysinie. Do niedawna było to piękne, zdrowe drzewo o rozłożystej koronie. Niestety, z niewiadomych powodów, roślina ta została pozbawiona około 90% korony. Z pewnością ten „zabieg pielęgnacyjny" sfinansowano z naszych podatków.

Optymalnym, skutecznym i darmowym rozwiązaniem, byłaby ochrona drzew które już rosną. Właściwie na każdym wawerskim osiedlu widać masową zagładę zieleni. Analizując zatwierdzone lub procedowane plany miejscowe trudno być optymistą. Patrząc np. na zapisy (jeszcze obowiązującego) planu miejscowego dla Anina, dochodzę do wniosku, że prawie wszystkie tutejsze lasy są przeznaczone pod zabudowę. Nie oszczędza on nawet naturalnych 150-200 letnich drzewostanów dębowych.

W planie miejscowym Zbójnej Góry (na szczęście anulowanym) urzędnicy zaplanowali zabudowę ponad 120 ha lasu! Kuriozalne jest jednak to, że ci sami urzędnicy, propagują we wszelkich mediach jak i na spotkaniach z mieszkańcami „Zieloną Wizję Warszawy", hasło „Milion Drzew dla Warszawy", Kartę Praw Drzew, zachęcają do „Zakochania się w Zielonej Warszawie". W listopadzie w blasku fleszy w centrum stolicy, posadzono okazałe drzewa zakupione w Niemczech, koszt jednego to blisko 14 tys. zł. Obawiam się, że w minionym roku, w Wawrze wycięto 14 tys. drzew i tak właśnie wygląda w praktyce zarządzanie zielenią.

dr Jakub Gryz

Drzewo po „zabiegu pielęgnacyjnym" rosnące przy ul. Potockich fot. J. Gryz

ŚRODOWISKO. **Nasi pożyteczni sąsiedzi.**

Mieć bobra - sprawa dobra

JAKUB GRYZ
j.gryz@gazetawawerska.pl

To staropolskie powiedzenie, niektórym mieszkańcom Wawra, kojarzy się ironicznie. W mediach społecznościowych, jak i w bezpośrednich rozmowach, bobry posądzane są o cały szereg występków: niszczenie drzew, brzegów, wałów, budowę tam i piętrzenie wody. Pojawiły się też nieuzasadnione oskarżenia o atak na oczyszczalnię ścieków Cyraneczka i w efekcie zatrucie Kanału Wawerskiego. Bobry to niewątpliwie zwierzęta wyjątkowe, pod względem zdolności do przekształcania środowiska, które zamieszkują. Żaden inny gatunek zwierzęcia nie jest w stanie kształtować krajobrazu tak jak bóbr.

Skąd te bobry?
Nigdy ich tu nie było!

Tego typu wypowiedzi słyszę dość często. Historia zaniku i odbudowy populacji bobrów jest niezwykle ciekawa. Prze setki lat bóbr stanowił jedno z najcenniejszych dla ludzi zwierząt. Oznaką bogactwa i prestiżu były futra tych gryzoni, zarezerwowane były one tylko dla najwyższej warstwy społecznej. Ceniono bobrze mięso, jedzone również w czasie postów. Za wyjątkową, wręcz magiczną substancję uważano wydzielinę gruczołów znajdujących się u nasady ogona tzw. strój bobrowy. Stosowano go w przemyśle perfumeryjnym, spożywczym oraz jako panaceum - lek na wszystkie choroby. Wykorzystywane były również bobrze zęby i pazury. Jak się łatwo domyśić, mnogość pożytków płynących z bobra, w połączeniu z ludzką chciwością, doprowadziła te zwierzęta na skraj zagłady. Pierwsze informacje o konieczności ochrony bobrów w naszym kraju pochodzą z początku XI w., kiedy Bolesław Chrobry wprowadził książęcy monopol na pozyskiwanie tych zwierząt. Utworzył również urząd bobrowniczego, odpowiedzialnego za opiekę nad bobrami. Działania te interpretowane są jako początek idei ochrony przyrody w Polsce. Pomimo wysiłków kolejnych władców populacja bobrów systematycznie malała, konflikty zbrojne, upadek Rzeczypospolitej, powszechna anarchia, kłusownictwo, doprowadziły do wymarcia tych zwierząt. Najprawdopodobniej w chwili zakończenia II Wojny Światowej, w nowych granicach Polski, nie było ani jednego bobra. W krótkim czasie, pierwsze bobrze rodziny, przypłynęły do naszego kraju z terenu obecnej Litwy i osiedliły się na Suwalszczyźnie. Rozpoczął się trwający dekady proces restytucji tych gryzoni. Bóbr został wpisany na listę zwierząt chronionych. Odławiano je również w ZSRR i wsiedlano na terenie Polski. Na Mazurach powstała eksperymentalna stacja rozmnażania bobrów w niewoli. Bobry wyhodowane oraz odłowione w naturze wypuszczano w różnych miejscach, wspomagając tym samym naturalną odbudowę populacji. Wypuszczono je m.in. na Bagnach Biebrzańskich, w Puszczy Kampinoskiej, na rzece Rawce (dopływ Bzury). Z tych stanowisk bobry stopniowo dotarły do Wisły i w latach 90-tych pojawiły się w stolicy. Początkowo, jakiekolwiek ślady ich obecności, były wielką sensacją. W ciągu dwóch ostatnich dekad bobry skolonizowały w zasadzie wszystkie cieki na terenie Warszawy. Zaczęły się pojawiać również w nieoczekiwanych miejscach: izolowanych zbiornikach wodnych, rowach melioracyjnych, ujęciach wody, oczyszczalniach ścieków, parkach. W tym czasie zwierzęta te przestały być atrakcją i zaczęły być postrzegane jako gatunek konfliktowy.

Ciężkie życie bobra

Jesienią aktywność bobrów ulega nasileniu. Zwierzęta gromadzą zapasy pokarmu na zimę, rozbudowują żeremia, tamy i kopią nory. W takim miejscu może przebywać jeden osobnik, może tez być ich więcej, nawet 10. Duża rodzina składa się z pary rodzicielskiej oraz potomstwa z bieżącego i zeszłego roku. Na pojawienie się bobrów ludzie reagują najczęściej negatywnie. Domagają się ich usunięcia, rozebrania tam, zniszczenia nor lub otoczenia drzew siatką. Teoretycznie można te gryzonie zabić, nie jest to jednak tak proste jak w przypadku dzików, gdyż bóbr jest gatunkiem chronionym prawem krajowym i unijnym. Dodatkowo polowanie na niego jest o wiele trudniejsze ze względu na nocną aktywność i ziemnowodny tryb życia. Odstrzały na terenach miejskich nie są więc praktykowane. Prowadzone czasami odłowy bobrów również mają ograniczony sens. Po pierwsze w miejsce osobników odłowionych wkrótce pojawiają się nowe. Po drugie powstaje pytanie co zrobić ze złapanym gryzoniem? Bobry są zwierzętami terytorialnymi, co oznacza że bronią swojego terenu przed innymi osobnikami. Jeśli wpuścimy odłowionego bobra np. do Wisły lub w dowolne inne miejsce to z pewnością taki rewir jest już zajęty. Miejscowe bobry będą atakować imigranta, co prędzej czy później doprowadzi do jego śmierci, szanse na przetrwanie taki przesiedlony osobnik ma znikome. Niestety ludzie często bezmyślnie nękają bobry niszcząc ich budowle, zdarzają się próby wrzucania petard do nor i zalewów, okręcania drzew drutem kolczastym, wpuszczanie psów na taki obszar a nawet podpalania żeremi. Bobry uporczywie naprawiają te zniszczenia i starają się przetrwać. Nie mają innego wyjścia. Sąsiednie terytoria są już zajęte i po prostu nie mogą popłynąć sobie gdzieś dalej, tak jak wyobrażają to sobie ich prześladowcy, niewiedzący nic o behawiorze i ekologii tego gatunku. Sytuację tych gryzoni pogarsza panująca od lat susza. Minionego lata większość małych cieków i zbiorników wodnych w Warszawie wyschła, co gwałtownie zwiększyło konkurencję o tereny gdzie jest jeszcze woda.

Żyjmy w zgodzie

Bobry to zwierzęta bardzo pożyteczne, za darmo retencjonują wodę, której w wyniku zmian klimatycznych mamy coraz mniej. Dodatkowo, budując tamy, stwarzają miejsce do życia dla szeregu gatunków grzybów, roślin i zwierząt. Czy aktywność bobrów to realny problem dla mieszkańców? Podobnie jak w przypadku dzików, wszystko zależy od naszego podejścia do sprawy. Podstawowy problem to antropogeniczna degradacja właściwie wszystkich cieków na terenie Wawra. Bobry mogłyby te obszary zrewitalizować, jeśli tylko im pozwolimy. Nic jednak na to nie wskazuje, brzegi są sukcesywnie zabudowywane, płoty, mury a nawet ściany budynków, lokalizowane są często przy samej wodzie. Zastanawiam się czy na terenie Wawra nie obowiązuje Prawo Wodne i inne regulacje zakazujące zabudowy brzegów. Pojawił się też pomysł zlokalizowania wzdłuż Kanału Wawerskiego ścieżki rowerowej, co oznacza zastąpienie rosnących tam drzew i krzewów betonem.

Ślady żerowania bobrów na terenie Zakola Wawerskiego. Fot. J. Gryz

Podsumowując, bobry są naszymi sprzymierzeńcami, problemy generujemy sami, zabudowując i niszcząc tereny zlokalizowane wzdłuż wód. Mogłyby one być ostoją różnorodności biologicznej, obszarem retencyjnym i elementem walki ze zmianami klimatu. W żadnym wypadku nie wolno samowolnie niszczyć bobrzych budowli, ani płoszyć zwierząt. Działania ograniczające wpływ bobrów na otoczenie mogą prowadzić tylko podmioty posiadające adekwatne pozwolenia. W przypadku szkód materialnych spowodowanych przez bobry możemy ubiegać się o odszkodowanie w Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska.

dr hab. Jakub Gryz prof. Instytutu Badawczego Leśnictwa mieszkaniec Wawra

Żeremie, bobrzy dom. Fot. J. Gryz

ŁAD PRZESTRZENNY. O nazwach wawerskich ulic.

Ulica zmienną jest...

…zwłaszcza w Wawrze. Kiedy w 1951 r. gmina Wawer, składająca się z kilku mniejszych miejscowości, została przyłączona do Warszawy, ogromna część nazw ulic musiała się zmienić. W przeciwnym razie w całej Warszawie mielibyśmy co najmniej kilkanaście ulic Polnych, a wtedy jeszcze trudniej by było odnaleźć się tym wielkim mieście. W jakim czasie następowały te zmiany i co ciekawego wniosły do wawerskiego krajobrazu nazewniczego?

Ulica Antenowa (dawniej ul. Radiowa)

Najwięcej (ok. 90%) zmian nazw ulic w Wawrze nastąpiło w latach 1951–1960. Proces ten trwał kilka lat m.in. z powodu dużej liczby (ok. 310) powtarzających się nazw, wymagających zmiany. Wówczas z mapy Wawra zniknęły tak popularne nazwy ulic jak Polna, Leśna, Główna czy Kościelna, a pojawiły się np. ulice Jaszczurcza, Trawiasta, Strzygłowska czy Bosmańska.

W późniejszym czasie nazwy ulic zmieniano także z innych powodów. W 1973 r. istniejąca wcześniej ul. Żagańska stała się al. Dzieci Polskich, co wiązało się z trwającą wtedy budową Centrum Zdrowia Dziecka.

Z kolei w 1974 r. obchodzono 30. rocznicę Powstania Warszawskiego, co spowodowało przemianowanie ul. Śnieżki na ul. Kościuszkowców. Upamiętniono w ten sposób walczących wzdłuż tej drogi żołnierzy 1 Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki. Część z nich spoczywa na pobliskim cmentarzu.

Inną okazją do zmiany nazwy było prawdopodobnie obchodzone w 1986 r. 20-lecie powstania Polskiego Towarzystwa Chirurgów, które założył Jan Kossakowski. Jego nazwisko zastąpiło dawną ul. Zduńską.

Po 1989 r. można by się spodziewać wielu zmian spowodowanych dekomunizacją przestrzeni miejskiej. Proces ten przyczynił się jednak do przemianowania tylko trzech ulic. Na przełomie XX i XXI w. coraz częściej nadawano ulicom nazwy związane z wawerską historią. To wtedy na mapie pojawiły się ul. 27 Grudnia (dawniej ul. Spiżowa), która utrwala datę masowej publicznej egzekucji z 1939 r., dokonanej na mieszkańcach Wawra, oraz ul. ks. Sylwestra Szulczyka, upamiętniająca proboszcza falenickiej parafii. W zmianach nazw, dokonanych w tym okresie, możemy też znaleźć odbicie stosunkowo niedawnych wydarzeń historycznych. W 1993 r. ul. Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej stała się ul. Przyjaźni, ponieważ państwo o nazwie Czechosłowacja przestało istnieć. W tym wypadku widać też, że twórcy nowej nazwy starali się, aby ta zmiana nie utrudniała mieszkańcom orientowania się w przestrzeni miejskiej.

Według danych dostępnych na stronie internetowej Urzędu Miasta Stołecznego Warszawa około 350 spośród współczesnych ulic Wawra kiedyś nosiło inne nazwy. Uchwały dotyczące tych zmian nie zawierają niestety uzasadnień. Ponieważ trzeba było przemianować tak dużo ulic, wiele z tych nazw tworzono zapewne mechanicznie, według wzorca (np. te pochodzące od miejscowości – ul. Izbicka, ul. Czekanowska, ul. Wodzisławska). Niektóre jednak na różne sposoby nawiązują do swoich poprzedniczek.

Co ul. Ślimaka ma wspólnego ze swoją dawną nazwą (ul. Prusa)? Wiele! Główny bohater powieści tego autora pt. Placówka nazywa się właśnie Józef Ślimak. A jak do swojej poprzedniej nazwy (ul. Kościuszki) odnosi się ul. Solurska? Otóż właśnie w Solurze Kościuszko spędził ostatnie lata swojego życia. Niektóre z dzisiejszych nazw łączą się z dawnymi na zasadzie skojarzeń, np. ul. Antenowa (dawniej ul. Radiowa), ul. Planetowa (daw. ul. Kopernika), ul. Torowa (daw. ul. Kolejowa) czy ul. Niezapominajki (daw. ul. Kwiatowa).

Nazwy ulic zmieniają się, ale nie znikają zupełnie i w Wawrze możemy niekiedy dostrzec ich ślady. Np. przedłużenie ul. Deptak (daw. ul. Spacerowej) niedawno stało się ul. Opacką. Mieszkańcy jednego z budynków postanowili jednak zachować stary szyld, co widać na zdjęciu. A może Wy, Drodzy Czytelnicy, znacie więcej takich miejsc?

Centrum Zdrowia Dziecka w Międzylesiu

Tekst: Karolina Czerkas
Zdjęcia: Monika Kresa

Podwójny szyld na ul. Opackiej (dawniej przedłużenie ul. Deptak)

Cmentarz Ofiar II Wojny Światowej przy ul. Kościuszkowców w Wawrze

KOMUNIKACJA. **Byłoby super mieć bezpośredni autobus do Śródmieścia.**

Autobus do centrum

KAMILA KADZIDŁOWSKA
k.kadzidlowska@gazetawawerska.pl

W oficjalnych komunikatach często wybrzmiewa stwierdzenie, że „nasza stolica ma świetnie rozwinięty transport publiczny". Cóż, jeśli ktoś mieszka i pracuje w Śródmieściu, na Woli, Żoliborzu lub Ursynowie, wówczas faktycznie - codzienne korzystanie z autobusów, tramwajów, czy metra (o licznych stacjach rowerów miejskich i gęsto rozbudowanych ścieżkach rowerowych nie wspominając) jest nie tylko najbardziej niezawodną i zrównoważoną, ale też najtańszą formą mobilności. Zupełnie inaczej sprawa wygląda w Wawrze, a zwłaszcza w jego oddalonej od trakcji kolejowej części zachodniej.

Chaos planistyczny a komunikacja

Wystarczy rzut okiem na mapę warszawskiego transportu publicznego, żeby dostrzec białe plamy. Ktoś, kto nigdy nie był w nadwiślańskiej części Wawra może pomyśleć, że sieć transportu miejskiego jest tu tak słabo rozwinięta w porównaniu z resztą stolicy, bo pewnie są to tereny skrajnie peryferyjne, wyłączone z zabudowy albo bardzo słabo zaludnione. Nic bardziej mylnego. Niestety, z różnych przyczyn nasza zapomniana przez planistów miejskich i oddana na pastwę deweloperom część dzielnicy, jak dotąd umykała uwadze Zarządu Transportu Miejskiego. W przestrzeni pojawiały się także głosy, że to zbyt droga inwestycja, że „nie da się", bo ulice za wąskie, ronda za małe, a tak naprawdę nikomu na tym nie zależy, bo „nie po to ludzie mają samochody, żeby jeździć autobusami" i generalnie "jak coś komuś nie pasuje, to niech się wyprowadzi"…

Apel SRdW i RdK

Nie ulegając aurze „niedasizmu" i szukając konstruktywnych rozwiązań Stowarzyszenie Razem dla Wawra (SRdW) w synergii z ruchem Rodzice dla Klimatu (w którego spektrum działań znajdują się m.in. zdrowie dzieci oraz walka ze smogiem i wykluczeniem komunikacyjnym), złożyło do ZTM wniosek o bezpośrednie połączenie zachodniej części Wawra z centrum Warszawy. Jako punkt wyjścia postulujemy w nim przedłużenie trasy linii autobusu pospiesznego 507.

W imieniu i interesie mieszkańców i mieszkanek Wawra zachodniego, borykających się z problemem rosnącego smogu komunikacyjnego, wykluczeniem transportowym oraz brakiem alternatywnych dla transportu indywidualnego form zrównoważonej mobilności miejskiej - wysłaliśmy do Zarządu Transportu Miejskiego wniosek o przedłużenie trasy autobusu linii 507 o osiedla Las, Zerzeń, Nadwiśle, z uwzględnieniem przystanków znajdujących się w bliskiej okolicy dużych placówek szkolno-opiekuńczych, tj. Zespół Szkolno-Przedszkolny nr 9 przy ul. Kadetów (przystanek Kadetów-Szkoła 01 i 02), Szkoła Podstawowa nr 109 (przystanki Zerzeń 01 i 02) oraz Szkoła Podstawowa przy ul. Cyklamenów i Żłobek nr 64 (przystanek Ośrodek Szkoleniowy 02 lub/i Skalnicowa 04).

Aktualna trasa autobusu linii 507 – w porównaniu z innymi liniami autobusów pospiesznych - jest dosyć krótka i obejmuje zaledwie 15 przystanków na trasie Gocław – Dworzec Centralny – Gocław, nie docierając nawet do osiedla Las. Ta część zachodniego Wawra, podobnie jak osiedla Zerzeń i Nadwiśle, znajduje się w dużym w oddaleniu od trakcji kolejowej i tramwajowej, co utrudnia mieszkańcom sprawne (i nieemisyjne) skomunikowanie z centrum stolicy i/lub głównymi węzłami komunikacyjnymi umożliwiającymi dotarcie do pracy, szkoły średniej, placówek medycznych, akademickich czy kulturalnych. Przedłużenie trasy autobusu linii 507 np. o Wał Miedzeszyński, ul. Skalnicową, Trakt Lubelski, ul. Kadetów i ul. Łasaka pomogłoby „odkorkować" te codzienne szlaki komunikacyjne, znacząco obniżając poziomy stężeń tlenków azotu w okolicy w.w. placówek szkolno-opiekuńczych, a przede wszystkim poziomy kortyzolu w naszych wewnętrznych arteriach.

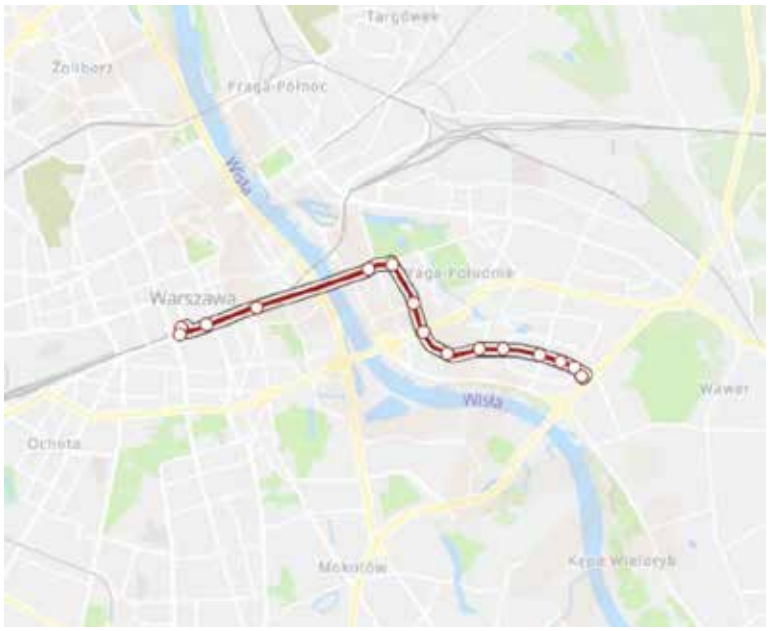

Aktualna trasa linii 507. Źródło: moovit

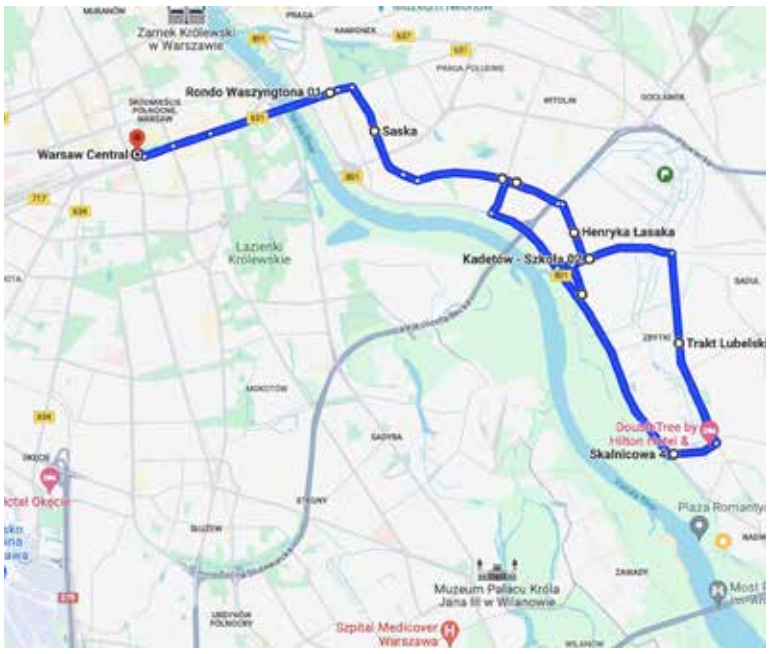

Sugerowana i konsultowana wstępnie z ZTM trasa linii 507
Źródło: googlemaps

Fragment mapy sieci transportu miejskiego w Warszawie, Źródło: www.wtp.waw.pl

Jak wykazały ubiegłoroczne pomiary jakości powietrza i ruchu drogowego przeprowadzone przez ekspertów Europejskiego Centrum Czystego Powietrza przy Szkole Podstawowej nr 128 przy ul. Kadetów, w godzinach szczytów komunikacyjnych – tj. gdy mieszkańcy osiedla Las przywożą i odbierają dzieci do placówki będąc w drodze do pracy lub wracając z niej - stężenia toksycznych dla rozwoju dzieci tlenków azotu (NOx) osiągają wartości nawet dwukrotnie wyższe, niż w południe czy wieczorem. Jest to udokumentowanym dowodem na związek pomiędzy intensywnością ruchu samochodowego, a pogorszeniem się stanu powietrza, którym oddychają dzieci i pracownicy tejże placówki szkolno-opiekuńczej i bez wątpienia sytuacja ta odnosi się także do innych szkół, żłobków i przedszkoli, które znajdują się z dala od dobrze rozwiniętej sieci transportu publicznego.

Na dostępie do autobusu 507 skorzystałaby także młodzież uczęszczająca do szkół średnich w całej Warszawie, studenci wynajmujący w tej okolicy mieszkania, a także ograniczeni mobilnie seniorzy, których nie stać na korzystanie z taksówek. Mając na uwadze fakt, że Wawer nieprędko doczeka się Strefy Czystego Transportu, takie rozwiązanie wydaje się też po prostu inwestycją w zdrowie publiczne. No i w ogóle - wszyscy by skorzystali...

Euforia i rozbudzone oczekiwania

Ogromny odzew z jakim spotkał się wpis na ten temat na fejsbukowej stronie SRdW o złożonym wniosku na przedłużenie linii autobusowej 507 utwierdził nas w przekonaniu, że zadbanie o połączenie całego Wawra z centrum Warszawy już dawno powinno być priorytetem naszej dzielnicy.

Z wielu zamieszczonych pod postem komentarzy mieszkańców

wynika, że dotknęliśmy zaledwie wierzchołka góry lodowej problemu, jakim jest albo zupełny brak transportu publicznego w części nadwiślańskiej Wawra, albo jego fasadowa namiastka w postaci połączeń autobusowych, które nie korespondują z potrzebami mieszkańców.

Z lekkim zażenowaniem obserwujemy też, jak pod inicjatywę "podczepiają się" osoby pełniące funkcje samorządowe, które jak dotąd pochylały się raczej nad potrzebami deweloperów i inwestorów chcących nas uszczęśliwić kolejnym osiedlem tzw. kurników lub dyskontem. Bądźmy czujni na tego rodzaju PRowe akrobacje ubiegających się o reelekcję radnych, którym Wawer zachodni częściej zawdzięcza korki, smog, betonozę i chaos przestrzenny...

Liczymy na to, że ZTM pozytywnie rozpatrzy nasz wniosek i będzie to początek dalszych prac nad tworzeniem jak najlepszych połączeń autobusowych z centrum stolicy - nie tylko dla mieszkańców osiedli Las, Zerzeń czy Nadwiśle, lecz także dla innych uśpionych transportowo części Wawra.

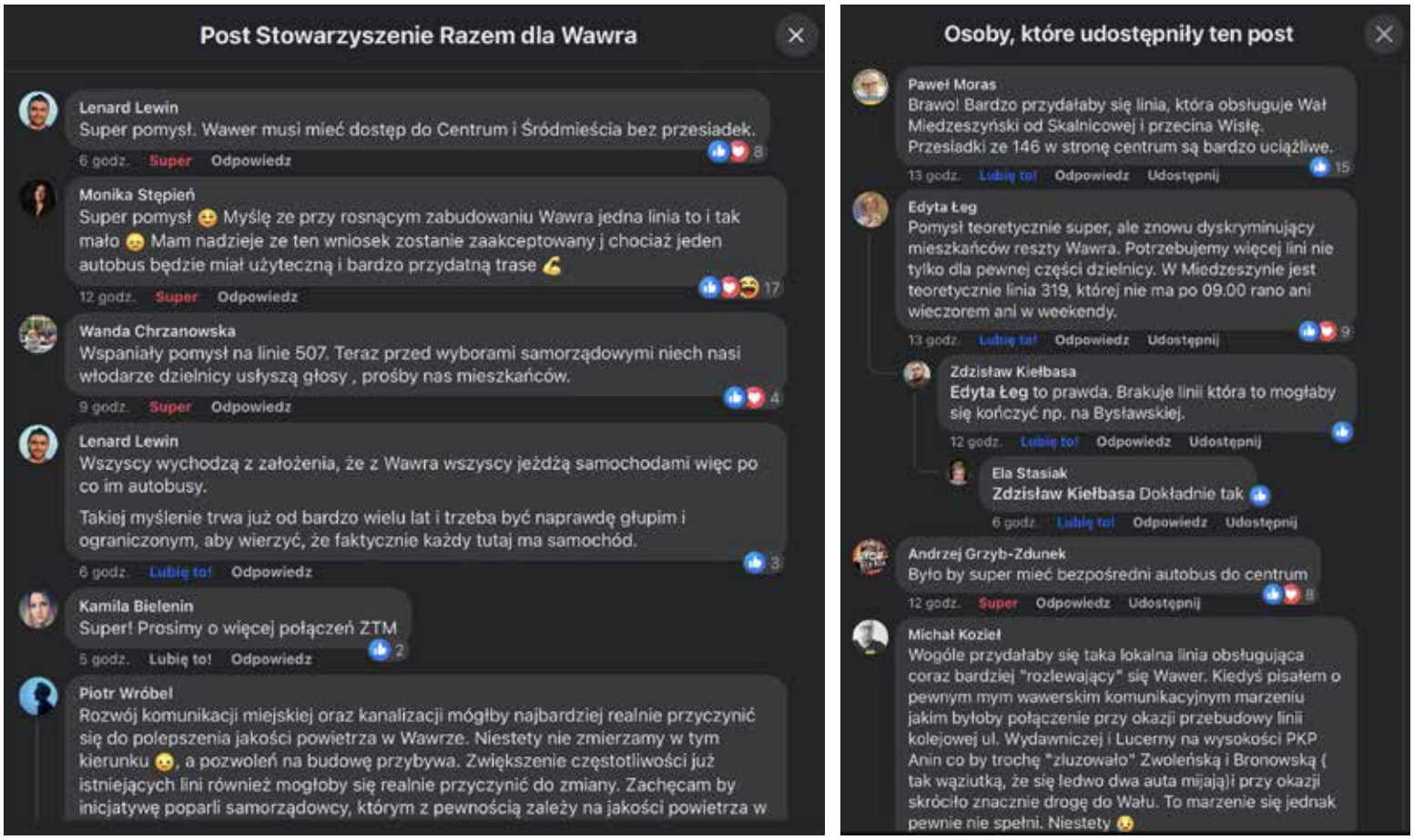

Przykładowe wypowiedzi odnoszące się do wniosku o przedłużenie linii autobusu 507

KLUB TENISOWY PASJA
MA PRZYJEMNOŚĆ OGŁOSIĆ START
KLUBU SILVERSÓW SILVER'S CLUB
PONIEDZIAŁEK ŚRODA PIĄTEK
9:00 - 10:30
DOSTĘPNYCH JEST 20 MIEJSC CZŁONKOWSKICH
NAUKA - DOSKONALENIE GRY - RYWALIZACJA
350 ZŁ/MIESIĄC
TYLKO DLA KLUBOWICZÓW:
SPECJALNE CENY KORTÓW: NAWET 25 ZŁ/ 30MIN
50% ZNIŻKI NA NAUKĘ GRY W SZACHY
TYLKO Z GAZETĄ WAWERSKĄ
BON NA 50 ZŁ
BON DO JEDNORAZOWEGO WYKORZYSTANIA DLA 1 OSOBY
JAKO WPISOWE LUB CZĘŚĆ OPŁATY CZŁONKOWSKIEJ KLUBU SILVERSÓW
608 44 60 68
MIĘDZYLESIE ul. Pożaryskiego 28 róg Hafciarskiej

Z NOTESU STRAŻAKÓW.

STANISŁAW RYBICKI
s.rybicki@gazetawawerska.pl

Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza wraz z wolortariuszami akcji Szlachetna Paczka

Rok 2023 był dla druhów z OSP Radość pracowitym okresem. Jego pierwsze miesiące upłynęły pod znakiem remontu strażnicy oraz renowacją pojazdów bojowych. Strażacy na bieżąco prowadzili również inwentaryzację i zakupy nowego sprzętu oraz umundurowania. Ubiegły rok był także obfity w różnego rodzaju pikniki, festyny i uroczystości religijne, w których to druhowie z Radości brali udział. Tak jak co roku, nie zabrakło również licznych pogadanek i wykładów prowadzonych dla dzieci i młodzieży w szkołach i przedszkolach. Strażacy - ratownicy OSP Radość uczestniczyli w 24 wyjazdach alarmowych, w tym: 9 miejscowych zagrożeń, 8 pożarów, 6 zabezpieczeń oraz 1 kontrola gotowości. Ta mniejsza w porównaniu z poprzednimi latami liczba wyjazdów wynika w dużej mierze z remontów remizy oraz naprawy pojazdów bojowych. Ponadto, w porównaniu z poprzednim okresem, rok 2023 nie był tak obfity w nagłe załamania pogody, ulewne deszcze, wiatrołomy. W Warszawie odnotowano mniejszą liczbę interwencji straży pożarnej.

Druhowie z OSP Radość brali również udział w licznych szkoleniach organizowanych przez Państwową Straż Pożarną. Dwóch druhów ukończyło szkolenie podstawowe, dwóch szkolenie dla kierujących działaniami ratowniczymi. Ponadto druhowie uczestniczyli w szkoleniach kierowców-konserwatorów oraz szkoleniach z zakresu współpracy z Lotniczym Pogotowiem Ratunkowym. Organizowane były również wspólne szkolenia warszawskich jednostek OSP.

W 2023 roku bardzo prężnie działała Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza. Regularne ćwiczenia i zbiórki przyciągały dużą grupę młodych adeptów pożarnictwa. Pod okiem doświadczonych instruktorów mogli oni zdobywać wiedzę z zakresu pierwszej pomocy, gaszenia pożarów, używania i konserwacji sprzętów ratowniczo-gaśniczych czy też terenoznawstwa. W tym roku MDP debiutowała w zawodach strażackich. Młodzi druhowie uczestniczyli również w piknikach i pozostałych wydarzeniach, wspierając dorosłych strażaków. Rosnąca w siłę młodzieżówka napawa członków i sympatyków OSP dumą i daje nadzieję na kontynuację szczytnej idei niesienia pomocy drugiemu człowiekowi przez kolejne dekady.

Poczet Sztandarowy OSP Radość

Nowa siedziba wawerskiej straży

Strażacy z Państwowej Straży Pożarnej w Wawrze doczekali się nowej siedziby. Przy ul. Drozdowej powstanie nowy kompleks Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej nr 12. Miasto stołeczne Warszawa przekazało działkę pod budowę tego obiektu. Nowa jednostka powstanie przy wawerskim węźle Południowej Obwodnicy Warszawy, dzięki czemu strażacy będą mogli dużo szybciej i sprawniej dotrzeć do zdarzeń drogowych na tym odcinku, jak i do innych części dzielnicy i miasta. Nowy budynek spełni wymagania techniczne dotyczące zaplecza logistycznego i sprzętowego dla warszawskich strażaków. Przeniesienie jednostki do nowo wybudowanego obiektu znacząco poprawi warunki bytowe strażaków i wpłynie na poprawę bezpieczeństwa mieszkańców Wawra. W garażach budynku będzie dostępnych 16 stanowisk dla samochodów, przyczep i innych sprzętów ratowniczo-gaśniczych. Budynek zostanie podzielony na część administracyjno - socjalną, część garażowo - magazynową, część socjalną dla pracowników, infrastrukturę szkoleniową oraz magazyn przeciwpowodziowy. Dzięki nowej siedzibie strażacy zyskają większe zdolności operacyjne oraz szkoleniowe. Zwiększona liczba pojazdów, sprzętu ratowniczego oraz wykwalifikowanych strażaków-ratowników przyczyni się do poprawy bezpieczeństwa mieszkańców naszej dzielnicy.

Obecnie JRG nr 12 ma swoją strażnicę na terenie wynajmowanym od OSP Radość. Strażacy z Wawra mają największy obszar do ochrony spośród wszystkich warszawskich jednostek, w tym rejon drogi S2. W ubiegłym roku interweniowali tam 1425 razy.

KĄCIK SATYRYCZNY

Autor rysunku: Tomasz Lachowski - architekt, zawodowo zajmujący się brandingiem. Komentuje rzeczywistość rysując - prowadzi na Facebook-u autorską galerię pod wiele znaczącą nazwą bezobrazy.

SPOŁECZEŃSTWO OBYWATELSKIE. **Przywileje i obowiązki.**

Flaga narodowa przed domem

PIOTR ŚWIĄTECKI
p.swiatecki@gazetawawerska.pl

W PRL-owskim serialu Stanisław Bareja, grający dzielnicowego Parysa, tłumaczył Romanowi Wilhelmiemu (Anioł, gospodarz domu), że flagi mogą sobie wisieć 2 maja, ale już 3 maja to nie ma mowy… Milicja pilnowała terminów wywieszania i zdejmowania flag. Dziś wiele wawerskich rodzin eksponuje Biało-Czerwoną przed swoimi domami na stałe. Także 3 maja…

Flaga narodowa pojawia się na wielu demonstracjach w kraju. Na przykład tradycyjnie, w dzień szczególny dla naszej lokalnej wspólnoty, w grudniową rocznicę zbrodni wawerskiej, uczestnicy nocnego marszu śladem ofiar niosą ze sobą polskie flagi.

Obserwujemy różne reakcje przechodniów na wywieszoną przed domem narodową flagę. Jeden uśmiechnie się i powie – ja też jestem patriotą! Inny zapyta z gniewnym grymasem – co tu się janiepawli?!!!. Zwłaszcza tym drugim, reagującym alergicznie na narodową symbolikę, warto przypomnieć regulacje prawne z nią się wiążące, by nie byli podobni do tej reporterki pewnej telewizji prywatnej, relacjonującej Marsz Niepodległości słowami: „Uczestnicy wznoszą kontrowersyjne hasła „Bóg, Honor, Ojczyzna”.

Konstytucja RP w art. 28 zastrzega, iż barwami RP są kolory biały i czerwony, godłem – wizerunek orła białego w koronie na czerwonym polu a hymnem – Mazurek Dąbrowskiego. W ustawie z 31 stycznia 1980 r. o godle, barwach i hymnie Rzeczypospolitej Polskiej oraz o pieczęciach państwowych, przyjętej w PRL, lecz po 1990 r. gruntownie zmodernizowanej, kluczowe znaczenie mają przepisy art. 1: „1. Orzeł biały, biało-czerwone barwy i „Mazurek Dąbrowskiego” są symbolami Rzeczypospolitej Polskiej. 2. Otaczanie tych symboli czcią i szacunkiem jest prawem i obowiązkiem każdego obywatela Rzeczypospolitej Polskiej oraz wszystkich organów państwowych, instytucji i organizacji.”.

Zgodnie z art. 4 barwami Rzeczypospolitej Polskiej są kolory biały i czerwony, ułożone w dwóch poziomych, równoległych pasach tej samej szerokości, z których górny jest biały, a dolny czerwony. W układzie pionowym biały umieszcza się po lewej stronie płaszczyzny oglądanej z przodu.

Kluczowe znaczenie ma art. 5 ust. 2 ustawy, mówiący o tym, iż każdy ma prawo używać barw RP, w szczególności w celu podkreślenia znaczenia uroczystości, świąt lub innych wydarzeń, z uwzględnieniem art. 1 ust. 2 - tj. z uwzględnieniem obowiązku otaczania tych barw czcią i szacunkiem.

Flagę państwową podnosi się na budynkach lub przed budynkami stanowiącymi siedziby urzędowe albo miejsce obrad organów państwa i samorządów, na polskich statkach, placówkach dyplomatycznych, lotniskach i samolotach.

Willa Anna w Aninie, ul. V Poprzeczna. Fot. P. Grzegorczyk

Ale podkreślmy - także każdy z nas ma prawo eksponować barwy RP, w szczególności (lecz nie tylko…) w celu podkreślenia znaczenia określonych świąt i wydarzeń, także zresztą lokalnych i prywatnych.

To nasza, polska flaga, wszyscy mamy prawo ją wykorzystywać i obowiązek – szanować, jako znak wspólnoty także z tymi, którzy w walce o wolną Polskę stracili życie. Flaga nas ma łączyć, nie dzielić.

PROBLEM SPOŁECZNY. **Mistrzowie kierownicy na wawerskich drogach.**

Zawodowiec...

– Bohaterem dzisiejszego felietonu będzie kierowca BMW z Zagórzańskiej – powiedziałam do męża, wróciwszy do domu z krótkiego spaceru do paczkomatu.

Zagórzańska to główna arteria Aleksandrowa. Mimo tej „główności” jest to zarazem prowincjonalna ulica z mnóstwem przecznic, wyjazdów z posesji z nie najlepszą widocznością oraz nagłą zmianą pierwszeństwa przy skrzyżowaniu ze Złotej Jesieni.

Z niewiadomych przyczyn niektórzy kierowcy lubią się nią rozpędzać. Traf chciał, że ten dzisiejszy zaraz po tym, jak śmignął mi przed oczami, zatrzymał się przed spożywczakiem. Zdążyłam podejść, odebrać paczkę – i spotkać się z nim oko w oko, wychodzącym ze sklepu.

Najgrzeczniej jak umiałam, powiedziałam mu, że jeździ za szybko. Spytał, czy mam radar w oczach. Odparłam, że mam zwykłe ludzkie wyczucie i świadomość, że po ulicach chodzą ludzie, biegają dzieci, czasem ktoś wytoczy się z bocznej oblodzonej uliczki w niekontrolowany sposób.

Ale kierowca ani myślał przyznać mi racji. Oznajmił, że jest zawodowcem, nigdy jeszcze nie spowodował wypadku oraz jadąc, widzi wszystkich i wszystko. Żebym zrozumiała to tym dobitniej, spod sklepu ruszył z efektami specjalnymi.

Szłam dalej jedną z oblodzonych uliczek do domu i myślałam, czy jeszcze jestem za młoda na starą wariatkę, czy to już... Czy grzeczne zwrócenie komuś uwagi to miniczyn obywatelski czy dziwaczna upierdliwość? Próbowałam też znaleźć w pamięci kierowcę, który na – zaznaczam, zawsze bardzo spokojne – wytknięcie, że jedzie za szybko, zareagowałby rozsądnie, nie broniąc za wszelką cenę swoich racji.

Niestety nie zdarzył mi się jeszcze nikt taki.

Zdjęcie ilustracyjne, źródło: Wikipedia

Dlaczego więc to robię? Bo mam małe dzieci i rodziców seniorów. Bo wszyscy oni chodzą po ulicach, stoją na przystankach, a czasem się poślizgują i upadają w niekontrolowany sposób. Wreszcie – bo i ja sama szłam kiedyś zwyczajnie po chodniku, gdy z bocznej uliczki wyjechał rozpędzony młodzieniec, stracił panowanie nad kierownicą i uderzył najpierw we mnie, a potem w mur za mną, tak że popękał na części. Gdy przyjechała karetka, leżałam w zupełnie innym miejscu, niż wcześniej szłam, wystrzelona jak z katapulty z taką siłą, że pospadały mi ze stóp buty. A młody kierowca i tam, na miejscu wypadku, i potem w szpitalu, powtarzał tylko jak mantrę: „przepraszam, przepraszam, przepraszam… jakoś nie pomyślałem, że to tak będzie”.

No. To właśnie dlatego.

Paulina Płatkowska

dystrybutor OZE

Corab® PARTNER BIZNESOWY

Twój lokalny dostawca
rozwiązań OZE

Wymień kopciucha.
Skorzystaj z dotacji!

	czyste powietrze zdrowy wybór	MÓJ PRĄD	Dotacja Warszawska Warszawa
Fotowoltaika	do 15.000 zł	do 7.000 zł	do 15.000 zł do 1.500zł/kW
Pompa ciepła powietrze-woda	do 55.600 zł	do 19.400 zł	do 30.000 zł do 1.000zł/kW
Magazyn energii + HEMS/EMS	-	do 19.000 zł	-
Pompa ciepła powietrze-powietrze	-	do 4.400 zł	-
Kompleksowa modernizacja	do 65.000 zł	-	-
RAZEM	nawet 135.000 zł	nawet 49.800 zł	nawet 45.000 zł

Zajmiemy się **wszelkimi formalnościami** związanymi
z kompleksowym przygotowaniem wniosku **i pełnej dokumentacji**
wymaganej do uzyskania **dofinansowania.**

Jesteś z Warszawy lub okolic?

Zadzwoń **601 148 506**

Dystrybutor OZE Sp. z o.o.
22 299 20 07
biuro@dystrybutoroze.pl
Plac Przymierza 6/U17 03-944 Warszawa
www.dystrybutor-oze.pl